Rok V. Kwiecień 1930 r. Nr. 4

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 4

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok V. Kwiecień 1930 r. Nr. 4

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Jego Świątobliwości Pana Naszego Piusa z Opatrzności Bożej Papieża XI encyklika

Do Wielebnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych ordynarjuszów, pokój i jedność zachowujących z Stolicą Apostolską.

O coraz usilniejszem korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

Wielebni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Każdy z Was, Wielebni Bracia, zna zapewne dobrze zamiar Nasz (Mens Nostra) i intencję, przyświecającą Nam przy ogłoszeniu na początku roku całemu światu katolickiemu Jubileuszu nadzwyczajnego, celem uroczystego obchodu rocznicy dnia, w którym, otrzymawszy przed 50-ciu latami święcenia kapłańskie, po raz pierwszy sprawowaliśmy świętą Ofiarę. Jakośmy bowiem w Konstytucji Apostolskiej „Auspicantibus Nobis" oświadczyli uroczyście [1]), spowodował Nas do tego nie tylko ten wzgląd, żeby synowie Nasi, przepotężna rodzina chrześcijańska, którą najłaskawsze

1) Acta Apost. Sedis, vol. XXI (1929), pag. 6.

Serce Boże sercu Naszemu powierzyło, do uczestniczenia w radości Ojca wspólnego zaproszeni, jednocześnie razem z Nami Najwyższemu Dawcy dobra wszelkiego składali i spłacali dzięki, ale spowodował Nas do tego i ten powód, że przedewszystkiem uśmiechała się Nam słodka nadzieja, iż po otwarciu z hojnością ojcowską skarbnic darów niebiańskich, których rozdawnictwo Nam oddano, lud chrześcijański z szczęsnej skorzysta sposobności, aby umocnić wiarę, podnieść pobożność i dążność do życia doskonałego, dostroić pomyślnie obyczaje prywatne i publiczne do zasad Ewangelji. Stąd możnaby jako najradośniejszego wyniku pokoju i przebaczenia, uzyskanego od Boga, oczekiwać pokoju poszczególnych jednostek i społeczeństwa.

I nie zawiodła Nas ta nadzieja. Przekonaliśmy się bowiem, że zapał religijny, z jakim lud chrześcijański przyjął obwieszczenie Jubileuszu, nie ostygł z biegiem czasu, raczej rozżarzał się z dnia na dzień coraz więcej z pomocą Boga, wzbudzającego te zdarzenia, tak że pamięć roku tego świętego przekaże się na zawsze potomności. Mieliśmy zaś niemało powodów radości, napawając niejednokrotnie oczy swoje wspaniałym wzrostem wiary i pobożności i radując się widokiem olbrzymiej rzeszy szczerze umiłowanych synów, których z upragnieniem mogliśmy przyjąć w Pałacu Naszym i serdecznie, że się tak wyrazimy, przytulić do serca Naszego. A kiedy gorętsze wyrażamy uczucia Ojcu wszelkiego miłosierdzia, który zezwolił, że tyle i tak znamienitych owoców w ciągu tego roku jubileuszowego się zawiązało, dojrzało i w winnicy Jego nagromadziło, skłania Nas i pobudza troska pasterska do wytężenia sił, aby z tak pomyślnych początków większe powstały i pozostały na przyszłość korzyści dla szczęścia i zbawienia tak jednostek, jak i całego społeczeństwa.

Kiedyśmy zaś rozważali, w jaki sposób upragnione te skutki osiągnąć, przyszedł Nam na myśl po-

przednik Nasz, ś. p. Leon XIII, który ogłaszając przy innej sposobności Miłościwe Lato, słowy głębokiego bardzo znaczenia, powtórzonemi przez Nas we wspomnianej Konstytucji „Auspicantibus Nobis“ [2]), wzywał wiernych wszystkich, aby choć na chwilę się skupili i myśli swe, pogrążone w rzeczach doczesnych ku wznioślejszym skierowali celom“ [3]). Również przypomniał się Nam ś. p. poprzednik Nasz Pius X, który słowem i przykładem nieustannie przyczyniając się do świętości kapłanów, w 50-tą rocznicę swego kapłaństwa wydał „Ekshortę“ [4]) do duchowieństwa katolickiego, pełną pobożności i przepełnioną drogocennemi wielce i wybranemi wskazówkami, z pomocą których gmach życia duchownego do niezwykłej można doprowadzić wyżyny.

Wstępując więc w ślady tych Papieży, postanowiliśmy i My przyczynić się do czegoś: przywiązujemy znaczenie do pewnej sprawy znakomitej, z której wedle Naszego przeświadczenia wiele bardzo dla ludu chrześcijańskiego spłynie korzyści. Mamy na myśli zwyczaj Ćwiczeń duchownych i pragniemy usilnie, by się z każdym dniem coraz więcej szerzyły i zakorzeniały wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale i wśród zastępów ludzi świeckich. Zwyczaj ten chcemy umiłowanym synom Naszym zostawić jako pamiątkę tego Miłościwego Lata. Z większą zaś czynimy to ochotą przy końcu tego pięćdziesiątego roku, odkąd sprawować poczęliśmy św. Ofiarę. Niema bowiem nic dla Nas milszego, niż przypominanie Sobie łask niebiańskich i niewysłowionych pociech, których w ciągu Ćwiczeń duchownych doznaliśmy; regularnego ich powtarzania, któremu oznaczaliśmy jakby tyleż stopni w życiu Naszem kapłańskiem; światła i zachęty,

---

2) Acta Apost. Sedis, vol. XXI (1929), pag. 6.

3) Litt. Encycl. „Quod auctoritate“, 22 dec. 1885; Acta Leonis XIII, vol. II, 175.

4) Exhortatio ad clerum cath.: „Haeret animo“, 4 aug. 1908 (Acta Sanctae Sedis vol, XLI, pp. 555—577).

które czerpaliśmy z nich dla poznania i wypełniania woli Bożej; pracy podczas całego Naszego kapłaństwa podjętej, aby udoskonalić bliźnich w sprawch niebiańskich, z taką niezmierną dla dusz korzyścią i postępem zadziwiającym, że w Ćwiczeniach duchownych upatrujemy słusznie szczególniejszą pomoc do zbawienia wiecznego.

Krótki choćby, Wielebni Bracia, rzut oka na czasy obecne, wykazuje pod niejednem względem doniosłość, pożytek i dogodność św. rekolekcyj. Najcięższą chorobą naszego wieku, obfitem źródłem zła, nad którem człowiek rozumny ubolewa, jest owa niestałość i bezmyślność, która wiedzie ludzi na prawdziwe bezdroża. Stąd nieustanny i gwałtowny popęd do życia zewnętrznego, nieugaszone pragnienie bogactw i rozrywek, które powoli osłabia i gasi pożądanie dóbr wyższych i przepełnia do tego stopnia sprawami zewnętrznemi i przelotnemi, że przeszkadza myśleć o prawach wiecznych, o prawach Bożych i o samym Bogu, jedynym początku i końcu wszelkiego stworzenia, a jednak w nieskończonej Swej dobroci i miłosierdziu Bóg nie przestaje i w naszych czasach hojnością łask Swoich pociągać ludzi, chociaż zepsucie obyczajów tak szerzy się wszędzie. Dla uleczenia zaś niemocy, na którą tak ciężko cierpi plemię ludzkie, jakiż odpowiedniejszy możemy podać środek, i jakież skuteczniejsze lekarstwo nad zachęcenie do skupienia się w Ćwiczeniach duchownych? A choćby nawet Ćwiczenia duchowne były niczem innem, jak kilkudniowem odosobnieniem się, podczas którego człowiek oddala się od towarzystwa ludzkiego i ogromu trosk, nie na to, by czas w próżnej spędzić bezmyślności, lecz, by zastanowić się nad zagadnieniami, które nie przestały wzruszać głęboko ludzkości, zagadnieniami o początku jej i celu: „Skąd przyszła i dokąd idzie“, nikt nie zaprzeczy, że z św. Ćwiczeń niemałe można wynieść korzyści.

Ale pobożne to odosobnienie większe jeszcze, przynosi korzyści przez to, że zmusza umysł nasz do wy-

siłku, byśmy uważniej badali swoje myśli, słowa i czyny i pilniej wnikali w swoje wnętrze, wspomaga w sposób przedziwny nasze władze duchowe, tak, że na tem wybitnem polu Ćwiczeń duchowych umysł przyzwyczaja się do zgłębiania zagadnień i do słusznego ich oceniania, wola się wzmacnia, namiętności opanowuje rozwaga, działalność życia ludzkiego roztropnie obmyślona, dostraja się skutecznie do ściśle określonego ideału, dusza osiąga wkońcu wrodzoną sobie szlachetność i wzniosłość, jak to św. Papież Grzegorz w swym Liber Pastoralis trafnem wyjaśnia porównaniem: „Umysł ludzki, podobnie jak woda, otoczona wałem, ku górze się wznosi, wracając, skąd przyszła; ale wypuszczona, ginie, bo niepotrzenie rozlewa się po nizinach“ [5]). Co więcej, ćwicząc się w rozważaniach duchownych nietylko „umysł radujący się w Panu swym czuje się jakby podniecony ciszą i zażywa wzlotów niewysłowionych“, jak zauważył mądrze biskup lugduński, św. Eucherjusz [6]), ale Bożą hojnością i do owego „niebiańskiego pokarmu“ jest wezwany, o którym mówi Laktancjusz: „niema dla duszy słodszego pokarmu nad poznanie prawdy“ [7]). Wedle wyrażenia jednego z dawnych pisarzy, za którego przez czas dłuższy uważano św. Bazylego, przejmuje prawdę „szkoła nauki niebiańskiej i ćwiczenie w wiedzy Bożej“ [8]), gdzie „Bóg jest całkowitym przedmiotem nauki, drogą, którą się postępuje, jedynym sposobem, przez który dochodzi się do poznania najwyższej prawdy“ [9]). Stąd jasno wynika, że Ćwiczenia duchowne przyczyniają się walnie nietylko do udoskonalenia przyrodzonych zdolności człowieka, ale przedewszystkiem

---

5) S. Greg. M., Pastor. L. 3. Migne, (P. L. tom. 77. col. 73).

6) S. Eucher. De laud. eremi, 37 (Migne P. L. tom. 50, col. 709).

7) Lacant., De falsa relig., L. I, c. 1 (Migne, P. L., tom. 6 col. 118).

8) S. Basil. M. De laude solitariae vitae, initio (Opera omnia, Venetiis, 1751, tom, 2, p. 379).

9) Ibid.

do ukształtowania człowieka nadprzyrodzonego czyli chrześcijanina. W obecnych zaiste czasach, w których duch Chrystusowy i prawda nadprzyrodzona, która jedynie św. religję naszą stanowi, na tyle wokoło napotyka przeszkód i zapór, kiedy wszędzie panuje naturalizm, który stałość wiary osłabia i gasi płomienie miłości chrześcijańskiej, jest rzeczą niezmiernej doniosłości, żeby się człowiek wyzwolił z pod omamienia „próżności", która „zaciemnia dobre rzeczy" [10]), i ukrył się w owem błogosławionem ustroniu. Tam, przez niebiańskiego pouczona Mistrza, słusznych nabędzie pojęć o życiu ludzkiem i jego wartości, że jego celem jesł służenie jedynie Bogu. Przejmie się wstrętem do grzechu. Przeniknie św. bojaźnią Bożą. Zobaczy jesno, jakby usunięto zasłonę, znikomość rzeczy ziemskich. Wzruszony ostrzeżeniami i przykładami tego, który jest „drogą i prawdą i żywotem" [11]), wyzuje dawnego człowieka [12]) wyrzecze się samego siebie i przez pokorę, posłuszeństwo i umartwienie dobrowolne, oblecze się w Chrystusa i będzie usiłował stać się „mężem doskonałym" i dojść do „miary wieku zupełności Chrystusowej" [13]), o której mówi Apostół. Nawet całą duszą starać się będzie, by mógł z tymże Apostołem powtórzyć: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" [14]). Temi stopniami wznosi się dusza aż do zupełnej doskonałości i jednoczy się słodko z Bogiem, z pomocą łaski Bożej, uzyskanej obficie gorętszemi w owych dniach modłami i usilniejszem w św. tajemnicach uczestniczeniu.

Oto nadzwyczajne, Czcigodni Bracia, i najprzedniejsze skutki, które przewyższają wielce naturę i w których uzyskaniu jedynie mieści się ukojenie, szczęście i pokój, których serce ludzkie chciwie pożąda i którego społeczeństwo współczesne, porwane gorączką przyjemności, poszukuje napróżno w gwałtownej pogoni za dobrami niepewnemi i znikomemi i w wirze

10) Sap. IV, 12. 11) Jo. XIV, 6. 12) Rom. XIII, 14. 13) Ephes. IV. 13. 14) Gal. II, 20.

i zamęcie życia. Przeciwnie, wiemy o tem doskonale, że Ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną moc uspakajania i uświęcenia ludzi; potwierdza to zresztą długie doświadczenie dawnych wieków i może jaśniej jeszcze doświadczenie naszych czasów, gdyż nieprzeliczone niemal są zastępy tych, którzy wyszli z nich „wkorzenieni i wbudowani[15]) w Chrystusa, przepojeni światłem, przepełnieni radością, przejęci owem pokojem, który „przewyższa zmysł wszelki“[16]).

Ale z tej pełni życia chrześcijańskiego, którą niezawodnie przynoszą Ćwiczenia duchowne, wypływa poza wewnętrznym pokojem duszy inny jeszcze doniosły bardzo skutek jakby naturalny, który nadzwyczajną i niemałą stanowi korzyść sprawy społecznej; mianowicie: gorliwość ku zbawieniu dusz, którą się zwykle duchem apostolskim nazywa. Prawdziwy bowiem objaw miłości na tem polega, że dusza sprawiedliwego, w której Bóg przebywa przez łaskę, rozpala się w sposób przedziwny, by i innych pociągnąć do uczestniczenia w poznaniu i umiłowaniu owego Dobra nieskończonego, które sama osiągnęła i posiada. Już zaś w tem stuleciu naszem, w którem społeczeństwu tak zbywa na pomocy duchownej a odległe rozłogi misyjne, które „białe już są ku żniwu“[17]), również domagają się coraz głośniej pomocy apostolskiej, a i nasze krainy wyczekują działalności najwydatniejszej kapłanów obojga kleru, którzyby godnymi byli szafarzami tajemnic Bożych, i gęstych zastępów ludzi świeckich, którzyby ścisłem złączeni węzłem z apostolatem hierarchicznym, wspomogli kler gorliwym wysiłkiem, poświęcając się rozlicznym dziełom i pracom Akcji Katolickiej, uważamy i sławimy, historją mistrzynią pouczeni, domy rekolekcyjne jako wzbudzone przez Boga Wieczerniki, gdzie człowiek wielkoduszny, pomocą łaski Bożej wsparty, w świetle prawd wiecznych i za przykładem

15) Coloss. II, 7.
16) Philipp. IV, 7.
17) Jo. VI, 35.

Chrystusa, nietylko wartość dusz poznaje jasno i pragnieniem zapala się wspomagania ich w każdem życia położeniu i po dokładnem zbadaniu się dochodzi do zrozumienia obowiązku oddania się na służbę Bogu, ale także uczy się zapału, wysiłku i wielkich czynów apostolstwa chrzcścijańskiego.

Zresztą metodą tą posługiwał się Pan nasz w urabianiu głosicieli Ewangelji. Zbawiciel bowiem Boski sam jakby nie dość wiele lat przebywał w ustroniu domu Nazaretańskiego, postanowił całe czterdzieści dni przepędzić na głuchej zupełnie pustyni, zanim w całym blasku objawił się ludziom i słowem pouczał ich o rzeczach niebiańskich. Nadto wzywał Apostołów pośród prac ewengelicznych również do umiłowanego milczenia rekolekcyjnego: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko“ [18]). A kiedy z ziemi tej pełnej trosk wstąpili do nieba, pragnął tychże apostołów i uczniów Swoich urobić i udoskonalić w Wieczorniku jerozolimskim, gdzie przez dziesięć dni „trwając jednomyślnie na modlitwie“ [19]), stali się godnymi Ducha Świętego. Pamiętne to naprawdę odosobnienie, które po raz pierwszy zarysowało obraz Ćwiczeń duchownych, odosobnienie, z którego Kościół wyszedł pełen mocy i siły i w którem, w obecności Bogarodzicy Dziewicy Marji i pod jej przepotężną opieką razem z Apostołami i ci są ustanowieni, których słusznie nazywać można poprzednikami Akcji Katolickiej.

Od tego dnia stały się Ćwiczenia duchowne, jeśli nie w znaczeniu i sposobie dzisiejszym, jednak w rzeczy samej „zwykłemi pośród pierwszych chrześcijan“ [20]), jak św. Franciszek uczył i wyraźnie wykazują wzmianki w dziełach Ojców Kościoła Św. Hieronim bowiem zachęca szlachetną niewiastę Celancję: „Niech miejsce wybiorą odpowiednie i od gwaru rodziny oddalone,

18) Marc. VI, 31.
19) Act. Ap. I, 14.
20) S, Franc. Sal. Traité de l'Amour de Dieu, L. c. 8.

do którego jak do portu się usuń. Przykładaj się tam tak gorliwie do czytania pobożnego, tak często zabieraj się do modlitwy, tak usilnie myśl o rzeczach przyszłych, żeby zajęcia reszty czasu tem nagrodzić zajęciem. A radzę ci nie dlatego, by cię od twoich odciągnąć: przeciwnie czynię to, byś tam nauczyła się i rozważała, jaką dla swoich być powinnaś“ [21]). A rówieśnik św. Hieronima, św. Piotr Chryzolog, rawenneński biskup. skupiał wiernych znanem bardzo wezwaniem: „Poświęciliśmy dla ciała rok, poświęćmy dla duszy dni... Żyjmy nieco dla Boga, którzy zupełnie dla świata żyliśmy... Niech w uszach naszych brzmi głos Boży: niech głos zwykły nie zakłóca naszego słuchu... Tak uzbrojeni, bracia, pouczeni tak, wypowiemy walkę grzechom... pewni zwycięstwa” [22]).

W czasach późniejszych ludzie odczuwali nieustannie pragnienie cichej samotności, w której dusza, zdala od świata, przykładała by się do spraw niebiańskich. Znaną to zresztą rzeczą, że im więcej burzliwe przerzywa społeczeństwo czasy, tem więcej Duch Święty zniewala dusze spragnione sprawiedliwości i prawdy do samotności, „aby, wolne od namiętności cielesnych, częściej mogły oddawać się mądrości Bożej w świątyni ducha, gdzie w ciszy oderwanej od trosk ziemskich, radują się w świętych rozmyślaniach i rozkoszach wiecznych” [23]).

Kiedy Bóg w Opatrzności swojej w Kościele wielu wzbudził mężów, sowicie obsypanych darami niebiańskiemi i nauką życia nadprzyrodzonego wybitnych, którzy ustalili mądre zasady i metody ascetyczne na podstawie objawienia Bożego, przeżyć własnych lub doświadczeń wieków ubiegłych, ukazały się z zarządzenia Opatrzności Bożej, wysiłkiem znakomitego

---

21) S. Hieronym, Ep 148 ad Celant.. 24 (Migne, P. L., tom. 22, col. 1216).

22) S. Petrus Chrysolog., Serm. 12 (Migne, P. L., tom. 52, col. 186).

23) S. Leo Magn. Serm. 19 (Migne, P. L., tom. 54, col, 186).

sługi Bożego, Ignacego Loyoli, Ćwiczenia duchowne, słusznie „skarbem” nazwane—jak określił je czcigodny ów mąż z słynnego zakonu benedyktyńskiego, Ludwik Blosius, a wyrażenie jego przytacza św. Alfons Marja Liguori w liście przepięknym „O Ćwiczeniach, które odprawiać należy w samotności”—„skarb, który Bóg w tych rozwarł czasach dla Kościoła swego i za który słusznie jak najgorętsze składać Mu trzeba dzięki” [24]).

Ćwiczenia te duchowne, których sława dość szybko rozeszła się w Kościele, zapaliły do radośniejszego przyswajania sobie świętości pomiędzy wielu innymi św. Karola Boromeusza, który, jak wspomnieliśmy już przy innej sposobności „zwyczaj Ćwiczeń wśród duchowieństwa i ludu utrwalił“ [25]) oraz zabiegliwą gorliwością swoją i powagą jak najodpowiedniejszemi wzbogacił przepisami i wskazówkami, a poszedł nawet tak daleko, że założył dom, w którymby mogli ludzie się w ignacjańskich przedewszystkiem rozmyślaniach wyszkolić. Dom ten nazwał *Asceterium*. O ile wiemy, należy go powitać jako pierwszy pomiędzy wszystkiemi innemi, które później w szczęśliwem zakwitły naśladownictwie.

Kiedy bowiem coraz bardziej w Kościele rosło znaczenie Ćwiczeń, powstało w przedziwny sposób coraz więcej takich domów. Możnaby je naprawdę nazwać przytułkami wielce przydatnemi wśród pustyni tego życia, w których, osobno, krzepią się i zasilają strawą duchowną wierni płci obojga. Rzeczywiście po straszliwym huraganie wojny, która wstrząsnęła tak głęboko ludzkością, po tylu ranach, które nadwątliły pomyślność duchową i świecką tylu narodów, któż zdoła wyliczyć niezmierną rzeszę tych, którzy, widząc kurczące się i niknące próżne nadzieje dotychczaso-

24) S. Alfonsi M. de Liguori, Lettera sul' utilità degli Esercizi in solitudine, Opere ascet. Marietti, 1847) vol. 3, pag. 616.

25) Const. Apost., Summorum Pontificum, 25 incl. 1922; Acta Apost., Sed.. vol. XIV (1922) pag. 421.

we, zrozumieli jasno konieczność cenienia wyżej dóbr niebiańskich aniżeli ziemskich, i za przemożną Ducha św. pomocą do świętego schronili się odosobnienia, aby prawdziwy znaleźć pokój duszy? Świadczą o tem najwymowniej ci wszyscy, którzy, czy to porwani pięknością doskonalszego i świętszego życia. czy jak najgroźniejszemi czasu falami miotani, czy życia troskami znękani, czy uciemiężeni intrygami i podstępami, czy też sprosną wielce racjonalizmu zarazą nadwątleni albo ponętami zmysłów zbrudzeni, chroniąc się do owych świętych przybytków, zakosztowali tam pokoju samotności z tem większą słodyczą, im większe przeżywali trudy, a rozmyślając o rzeczach niebieskich, wedle prawd nadprzyrodzonych ukształtowali życie.

Radując się zatem wielce i głęboko odczuwając wdzięczność z powodu odrodzenia się rzetelnej pobożności i upatrując w jej rozszerzeniu najwalniejsze oparcie i pomoc przeciw zagrażającym złym mocom, przyłożymy się równocześnie, o ile od nas zależy, do spełnienia najmilszego zamiaru Dobroci Bożej, aby tajemnicze to wezwanie, tchnieniem Ducha św. rozbudzone w umysłach ludzkich, nie pozbawić upragnionych wielce a obfitych darów niebiańskich.

Czynimy to tem chętniej, że, jak widzimy. poprzednicy utorowali Nam drogę. Dawno już bowiem Stolica ta Apostolska, która Ćwiczenia duchowne często polecała słowy, przykładem swoim i powagą poucza wiernych, zamieniając niejednokrotnie na kilka dni dostojny Pałac Watykański na wieczernik rozmyślań i modlitw. Zwyczaj ten z niemałą serca radością i pociechą i Myśmy podjęli. Aby taką radość i pociechę Sobie i otoczeniu Swojemu, za zgodnem wszystkich życzeniem zgotować, zarządziliśmy już teraz wszystko, aby corocznie w tym Pałacu Naszym odprawiały się Ćwiczenia duchowne.

Jasną jest rzeczą, jak i wy, Wielebni Bracia, ceniliście Ćwiczenia duchowne: odbywaliście je bowiem

przed odebraniem święceń; uczestniczyliście w nich, zanim ozdobiła was pełnia kapłaństwa: potem przywołując kapłanów i dając im przykład, uciekaliście się nieraz do owych Ćwiczeń, aby, rozważając o rzeczach niebieskich, dusze swoje zasilić. Piękne to poczynanie zasługuje naprawdę na słuszną i publiczną pochwałę. Niemniej wyróżnić należy wedle zdania Naszego owych Biskupów Kościoła Wschodniego czy Zachodniego, którzy wraz z Metropolitą albo Patrjarchą własnym gromadzili się nieraz na pobożne odosobnienie, dostrojone do ich godności i zajęć. Przykład to zaiste świetny bardzo, który—mamy nadzieję—o ile pozwolą okoliczności, szerzyć się będzie w zabiegliwem współzawodnictwie. A moze nie będzie rzeczą zbyt trudną urządzenie takich Ćwiczeń z okazji owych zjazdów, które Pasterze jakiejś Prowincji Kościelnej odbywają z urzędu, by bądźto ogólnemu dusz zbawieniu zaradzić, bądź też zastanowić się nad nieodzownemi postulatami czasu. My sami mieliśmy zamiar odbyć Ćwiczenia wraz z wszystkimi biskupami lombardzkimi w owym krótkim czasie, w którym władaliśmy Kościołem Medjolańskim i bylibyśmy je niechybnie przeprowadzili w owym pierwszym roku rządów, gdyby zamiary Opatrzności Bożej nie były inaczej w sprawie skromnej Naszej osoby postanowiły.

Mamy więc głębokie przeświadczenie, że kapłani i zakonnicy, którzy uprzedzając w tej sprawie prawo kościelne, odprawiali Ćwiczenia z godnym pochwały zapałem, z tem większą jeszcze gorliwością posługiwać się będą na przyszłość tym środkiem uświęcenia, im surowiej powaga św. Kanonów ich do tego nakłania.

Wzywamy zatem usilnie kapłanów świeckich, aby przynajmniej w owym skromnym zakresie, jaki im Kodeks Prawa Kanonicznego przepisuje, wiernie odprawiali Ćwiczenia.[26]) Niech zabierają się do nich i odbywają je z gorącem pragnieniem udoskonalenia się,

26) Cod. Jur. Can., can. 126.

aby zdobyli sobie ów zasób ducha nadprzyrodzonego, który nieodzowny jest do zgotowania duchowej korzyści powierzonej sobie trzódki i pozyskania bogatego łupu dla Chrystusa. Tą bowiem drogą postępowali kapłani wszyscy, którzy, rozpaleni pragnieniem zbawienia dusz, odznaczyli się prowadzeniem bliźnich na ścieżkę uświęcenia i wychowaniem kleru, jako — by świeży przytoczyć przykład—dostrzec można w Józefie Cafasso, któremu przyznaliśmy cześć niebian błogosławionych. Wielce bowiem świątobliwy mąż ten uważał zawsze za najprzedniejsze zadanie przewodniczenie nieustanne Ćwiczeniom duchownym, przez które w sobie i innych sługach Bożych wydatniej rozżarzał ducha świętości i plany Boże rozpoznawał, jako, kiedy pewnego razu ukończył rekolekcje, pewnemu kapłanowi młodemu, którego był spowiednikiem, ukazał otwarcie tę drogę, która go doprowadziła na sam szczyt świętości: mamy na myśli błogosławionego Jana Bosco, którego niemożna dość wysławić.

Ci zaś, którzy w obrębie jakiejkolwiek reguły zakonnej życie wiodą umartwione, odniosą, ponieważ prawo coroczne nakazuje im Ćwiczenia duchowne[27]), niewątpliwie z św. tych odosobnień darów obfitość. Mogą bowiem, wedle potrzeby, obficiej czerpać z głębin doskonałości i zdobywać sobie zasiłki wszelkie do swobodnego posuwania się na drodze rad ewangelicznych. Ćwiczenia bowiem doroczne są „drzewem żywota“ [28]), z którego i jednostki i zgromadzenia żyć będą ową chwałą świątobliwości, którą zakon każdy odznaczać się powinien.

A niech kapłani obojga kleru nie sądzą, że czas spędzony na Ćwiczeniach duchownych wyjdzie na szkodę posługi apostolskiej. Niech posłuchają św. Bernarda, który Papieżowi, błogosławionemu Eugenjuszowi III, którego ongi był nauczycielem, nie wahał się napisać: „Jeśli cały należeć chcesz do wszystkich,

27) Cod. Jur. Can., can. 595, pr. 1.
28) Gen. II, 9.

na wzór tego, który wszystkiem stał się dla wszystkich, pochwalam dobroć, jeśli jest zupełna. Ale jakżeż będzie zupełna bez ciebie? I tyś człowiekiem: aby więc zupełną i całą była dobroć, niechże łono, które przyjmuje wszystkich, przyjmie i ciebie; inaczej cóż będziesz miał za korzyść, że pozyskasz wszystkich, a stracisz siebie. Dlatego, ponieważ wszyscy cię posiadają, bądź i ty jednym z tych, który cię posiada. Pamiętaj oddać się sobie, nie mówię zawsze, nie mówię często, lecz przynajmniej od czasu do czasu" [29]).

Niemniej troskliwie, Wielebni Bracia, pragniemy, by Ćwiczeniami duchownemi urabiały się stosownie liczne zastępy Akcji Katolickiej, którą wszelkiemi siłami nie przestaniemy nigdy popierać i polecać, ponieważ uważać należy za wielce korzystne (jeśli nie konieczne) uczestnictwo ludzi świeckich w apostolstwie hierarchicznem. Brak Nam zaprawdę słów, by wyrazić radość, jaka Nas ogarnęła na wieść, że prawie wszędzie tworzą się serje rekolekcyjne, w których ćwiczą się pokojowi a wytrwali żołnierze Chrystusowi, zwłaszcza gromady nowicjuszów. A uczestnicząc w nich często i gotując się żarliwie do świętej walki Bożej, znajdują w nich nietylko pomoc do urobienia w sobie gorliwego życia chrześcijańskiego, ale słyszą nieraz w sercu tajemniczy głos Boży, powołujący ich do posług świętych i do pracy nad dusz zbawieniem, a w ten sposób nakłaniający ich do apostolswa zupełnego. Wspaniały to świt darów niebiańskich, po którym rozsłoneczni się niebawem dzień jasny, byleby zwyczaj Ćwiczeń duchownych więcej się rozszerzył i na podstawie roztropnego doświadczenia rozwinął wśród rozlicznych stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza wśród stowarzyszeń młodzieży [30]).

Kiedy w czasach naszych dobra ziemskie i pocho-

29) S. Bern., De consider., L. I, c. 3 (Migne, P. L. tom. 182, col. 734).

30) Cfr. „Ordine del giorno di Mons. Radini-Tedeschi" nel Congr. Ital., an 1895.

dzące z nich wygody życia wraz z pewną zamożnością do robotników i innych rękodzielników w wielkiej mierze spłynęły, zapewniając im pomyśniejsze warunki bytu dobrotliwemu Miłosierdziu i Opatrzności Bożej przypisać należy, że niebieski ten skarb Ćwiczeń duchownych szerzy się i wśród najniższych sfer wiernych, utrzymując niejako równowagę pomiędzy ludźmi, by ci, uginając się pod ciężarem rzeczy znikomych i rzucając się w wygodę i beztroskę tego życia, nie oddawali się w niewolę rozumowania i obyczajom materjalizmu. Słusznie więc odnosimy się z żarliwą przychylnością i życzliwością do poczynań „Ćwiczeń", które w niektórych okolicach powstają, a zwłaszcza do owocnych bardzo i wielce odpowiednich „Rekolekcyj robotników" i związanych z niemi sodalicyj „Wytrwania", i polecamy je wszystkie, Wielebni Bracia, waszej opiece i trosce.

Aby zaś wspomniane przez Nas owoce z świętych Ćwiczeń spłynęły, należy odprawiać je z należytą skrzętnością: jeśli się je bowiem odprawia jedynie ze zwyczaju, leniwie i niedbale, odniesie się z nich zaprawdę korzyść albo nikłą, albo nie odniesie się z nich korzyści żadnej.

Dlatego należy się przedewszystkiem w samotności oddać świętym rozmyślaniom, odsuwając od siebie wszelkie starania i troski życia codziennego, gdyż, jako wyraźnie uczy złota książeczka „O naśladowaniu Chrystusa": „W milczeniu i ciszy doskonali się dusza pobożna" 31). Chociaż więc uważamy zaprawdę za godne pochwały i poparcia z strony prawdziwej żarliwości pasterskiej misje św., obdarzone od Boga rozlicznemi błogosławieństwy, zalecamy Ćwiczenia duchowne w samotności odprawiane, które nazywają „zamkniętemi", bo łatwiej się w nich oderwać od obcowania ze stworzeniami i skupić siły duszy, by podczas rozważań o prawdach wiecznych myśleć o sobie i Bogu.

---

31) De Imit. Chr. L. I c. 206.

Pozatem wymagają prawdziwe Ćwiczenia duchowne, aby poświęcić czas pewien na ich odprawienie. A chociaż czas ten, stosownie do okoliczności i osób, ścieśnić można do dni kilku albo rozszerzyć do całego miesiąca, nie należy go jednak zbytnio ścieśniać, jeśli się pragnie osiągnąć korzyści, które Ćwiczenia obiecują. Jako bowiem miejscowość lecznicza temu tylko pomaga, kto w niej jakiś czas przebywa, tak i zbawienny środek świętych rozmyślań nie przyniesie korzyści widocznych duszy, która się w nich czas dłuższy nie ćwiczy.

Wkońcu, aby Ćwiczenia duchowne odprawić należycie i odnieść z nich korzyść, zależy bardzo wiele na tem, aby je odbyć wedle roztropnej i właściwej metody.

A dowiedzioną jest rzeczą, że pomiędzy wszystkiemi Ćwiczeń duchownych metodami, które chwalebnie opierają się na zupełnie zrowych zasadach ascezy katolickiej, jedna posiada pierwszeństwo. Odznaczona kilkakrotnie zupełnem Stolicy Świętej uznaniem i zaszczycona pochwałami mężów wyróżniających się wiedzą ascetyczną i świętością, przyniosła w ciągu czterech prawie wieków niezmierne uświęcenia owoce. Mamy na myśli metodę wprowadzoną przez św. Ignacego Loyolę, którego pragniemy nazwać wybitnym i szczególnym Mistrzem Ćwiczeń duchownych. „Przedziwna owa książka Ćwiczeń” [32]), mała objętością, ale przepełniona mądrością Bożą, odkąd ją aprobował, pochwalił i polecił ś. p. poprzednik Nasz, Paweł III [33]), już wtedy, aby powtórzyć słowa wypowiedziane przez Nas przed wyniesieniem Naszem na Stolicę Piotrową, już wtedy powtarzamy „zajaśniała i zaświeciła jako mądry niezwykle i wręcz powszechny zbiór zasad dla kierowania duszami na drodze zbawienia i doskonałości, jako źródło niewyczerpane najprzedniejszej i najrzetel-

32) Brev. Rom., in festo S. Ign. (31 jul.) lect. 4.

33) Litt. Apost. Pastoralis officii, 31 iul. 1548.

niejszej pobożności, jako najwyraźniejsza podnieta i wypróbowany przewodnik zmiany obyczajów i osiągnięcia wyżyn życia duchownego [34]). Kiedyśmy na początku Pontyfikatu Naszego „zadość czyniąc jak najgorętszym Pasterzy całego świata katolickiego pragnieniom i życzeniom“ Konstytucją Apostolską „Summorum Pontificum“, wydaną 25 lipca 1922 „ogłosili i postanowili św. Ignacego Patronem niebiańskim wszystkich Cwiczeń duchownych, a tem samem wszystkich zakładów, sodalicyj i zgromadzeń jakiegokolwiek rodzaju, odprawiających Ćwiczenia duchowne i starających się o nie“ [35]), nie zarządziliśmy nic innego, jak zatwierdzenie powagą Naszą tego, co podawała ogólna Pasterzy i wiernych tradycja. Mówili o tem mimochodem wraz z wspomnianym Pawłem III wybitni poprzednicy Nasi Aleksander VII [36]), Benedykt XIV [37]), Leon XIII [38]), wspominając nieraz z pochwałą o rozmyślaniach św. Ignacego. Podnosili to z głębokiem uwielbieniem, a nawet przykładem cnót powziętych, albo rozwiniętych w dziedzinie Ćwiczeń, wszyscy ci, którzy, by użyć słów Leona XIII, w ubiegłych czterech wiekach „najwięcej jaśnieli uprawianiem ascezy albo świętości obyczajów“ [39]). I naprawdę: wybitne znaczenie nauki duchownej, dalekiej bardzo od niebezpieczeństw i błędów fałszywego mistycyzmu, przedziwna łatwość zastosowania tych Ćwiczeń do ludzi jakiejbądź sfery czy stanu, oddających się w klasztorze rozmyślaniom, czy wiodących też życie

---

34) „S. Carlo e gli Esercizi spirituali di S. Ignazio“ in S. Carlo Borromeo nel 3º Centenario della Canonizzazione n. 23, sept. 1910, pag. 488.

35) Const. Apost. Summorum Pontificum, 25 incl. 1922: Acta Apost. Sedis, vol. XIV (1922), pag. 420.

36) Litt. Apost., Cum sicut, 12 oct. 1647.

37) Litt. Apost., Quantum secessus, 20 mart. 1753; Litt. Apost. Dedimus sane, 16. maii 1753.

38) Epist. Ignatianae Commentationes, 8 febr. 1900; Acta Leonis XIII, vol. VII, pag. 373.

39) Ibid.

czynne pośród zajęć świeckich; jak najodpowiedniej połączone części; przedziwny i przejrzysty porządek, na podstawie którego jedna prawda w rozmyślaniu łączy się z drugą; wkońcu przykłady duchowne, które po zrzuceniu jarzma występków i wyzbyciu się chorób, tkwiących w obyczajach po bezpiecznych ścieżkach umartwienia i odtrąceniu nałogów [40]) na same szczyty wiodą modlitwy i miłości Boga; wszystkie te szczegóły są tego rodzaju, że jak najwymowniej wykazują istotę i siłę skuteczną metody św. Ignacego i rozmyślania jego usilnie zalecają.

Pozostaje, Wielebni Bracia, abyśmy celem zachowania i ustrzeżenia skutku Ćwiczeń duchownych, który z głębokiem podnieśliśmy uznaniem, i celem odświeżenia pamięci, doradzili pobożny zwyczaj, który nazwaćby można krótkiem odnowieniem Ćwiczeń, mianowicie rekolekcje miesięczne albo przynajmniej kwartalne. Pragniemy gorąco, by zwyczaj ten, który—że użyjemy słów poprzednika Naszego ś. p. Piusa X, — „z zadowoleniem widzimy w wielu miejscach zaprowadzony“ [41]) i który szerzy się zwłaszcza wśród zgromadzeń zakonnych i pobożnych kapłanów świeckich, przeniósł się nawet między ludzi świeckich, co stanowiłoby dla nich korzyść niemałą, a zwłaszcza dla tych, którzy troskami rozerwani albo w zajęcia uwikłani, Ćwiczeń duchownych odprawić nie mogą. Rekolekcjami temi mogliby przynajmniej w części zastąpić upragnione korzyści Ćwiczeń samych.

Jeśli się w ten sposób, Wielebni Bracia, Ćwiczenia duchowne we wszystkich sferach społeczeństwa chrześcijańskiego rozszerzą i starannie odbędą, nastąpi odrodzenie duchowe: ożywi się pobożność, wzmocnią siły religijne, rozwinie owocna praca apostolska

40) Epist. Apost. Pii PP. XI, Nous avons appris, 28 mart. 1929 ad Card. Dubois.

41) Exhort. ad Cler. Cathol., Haerent animo, 4 aug. 1908; Acta S. Sed. vol. XLI pag. 575.

i pokój wkońcu zapanuje wśród jednostek i wśród społeczeństwa.

Kiedy przy pogodnem niebie i wśród ciszy ziemskiej noc dobiegała połowy, w tajemnicy, zdala od zgiełku ludzkiego, ukazało się wiekuiste Słowo Ojca, naturę przybrawszy ludzką, śmiertelnym, a w górnych przestworzach rozległ się hymn niebiański: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" [42]). Pienie to pokoju chrześcijańskiego:— Pokój Chrystusowy w Chrystusowem Królestwie, — wyrażając najgorętsze serca Naszego apostolskiego pragnienie i cel usilnych Naszych prac i starań, przeniknie potężnie serca chrześcijańskie, które od zgiełku i próżności świata oderwane, w głębokiej i tajemniczej ciszy rozmyślać będą o prawdach wiary i przykładach Tego, który przyniósł światu pokój i jako dziedzictwo zostawił: „Pokój mój daję wam" [43]).

Tego pokoju prawdziwego życzymy wam z serca, Wielebni Bracia, w tym właśnie dniu, w którym z Bożej łaski pięćdziesiąty rok kapłaństwa Naszego się kończy, i błagamy oń w przeddzień przesłodkiej owej uroczystości Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którąby nazwać można tajemnicą pokoju Tego, którego pozdrowiono mianem Księcia pokoju.

W tem tedy znaczeniu, ożywiając serce radosną a silną nadzieją, udzielamy miłościwie w Panu jako zadatek dóbr Bożych i świadectwo Łaskawości Naszej wam, Wielebni Bracia, i duchowieństwu i ludowi waszemu, to jest całej a wielce umiłowanej rodzinie Naszej katolickiej, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 20 miesiąca grudnia roku 1929, Pontyfikatu Naszego roku VIII.

PIUS Pp. XI.

---

42) Luc. II, 14. 43) Jo. XIV, 27.

Rozporządzenia władz Duchownych miejscowych.

Wizytacja Pasterska na rok 1930.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administr.
Łuck, dn. 22.IV 1930 r.
Nr. 1234.

Kurja Biskupia przesyła w załączeniu projekt Wizytacji Kanonicznej, którą w roku bieżącym ma odbyć J. E. Ordynarjusz Diecezji.

Przewielebny Ks. Dziekan zechce rozważyć ten projekt, — ewentualnie z XX. Dziekanami sąsiednich Dekanatów, objętych wizytacją — i dostarczyć Kurji Biskupiej,—o ile można jaknajśpieszniej, swoje uwagi co do rozkładu tej wizytacji. O ile nie istnieją żadne przeszkody w realizowaniu wspomnianego projektu co do jego poszczególnych części lub całości, można go uważać za ustalony. W każdym razie nie później, jak w połowie maja, Kurja ponownie powiadomi o utrzymaniu pierwotnego planu lub ewentualnych zmianach w niektórych szczegółach.

Jednocześnie Kurja załącza odpowiednią ilość egzemplarzy Instrukcji o porządku wizytacji, dla doręczenia poszczególnym XX. Proboszczom.

Pozatem, z polecenia J. E. Ordynarjusza Diecezji Kurja podaje następujące wyjaśnienia:

1. Do Kowla i Maciejowa J. E. Ks. Biskup Łucki przybywa tylko dla udzielenia Św. Sakramentu Bierzmowania. Przyjazd jest ściśle prywatny. Wykluczone być mają wszelkie uroczystości ingresu i wizytowania stanu parafji.

2. We wszystkich parafjach, objętych wizytacją, wstępne kazanie wygłasza J. E. Ordynarjusz Diecezji. O ile zaś ma być odprawioną suma w dniu wizytacji, kazanie ma głosić jeden z kondekanalnych kapłanów, wyznaczony przez Przew. Ks. Dziekana.

3. Wykluczone być mają wszelkie bankiety. Przyjęcia mają być jaknajskromniejsze, bez użycia napojów alkoholowych.

4. W przejazdach od parafji do parafji, o ile nie może być w tym celu wykorzystana kolej żelazna, — przewidzieć należy i przygotować miejscowe środki przejazdu,—również jaknajskromniejsze, bez obciążenia mieszkańców—nie jest bowiem rzeczą pewną, czy J. E. Ordynarjusz Diecezji zdoła korzystać wszędzie z własnego pojazdu.

5. W miejscowościach, w których brak jest dość obszernej świątyni dla pomieszczenia wiernych, a stan pogody będzie odpowiednim,—udzielanie Św. Sakramentu Bierzmowania oraz inne funkcje odbywać się będą na cmentarzu przy kościele.

6. W każdej parafji, objętej wizytacją, miejscowy Duszpasterz ułoży uprzednio, w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami, plan wizytowania instytucji, które wchodzą w zakres pieczy dusz.

(—) *Pr. J. Zagórski*
wz. Szefa Sekcji.

Ks. Jan Szych
Kanclerz.

W sprawie tematów na konferencje dekanalne.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki

Do Czcigodnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Stosownie do stat. 153—154 Synodu Diecezjalnego Kurja Biskupia przesyła tematy na Konferencje Dekanalne, obejmujące zagadnienie z Teologji Moralnej, Prawa Kanonicznego i duszpasterstwa. Zechce zatem Czcigodne Duchowieństwo wymienione tematy przyjąć za podstawę przy opracowaniu odczytów i prowadzeniu dyskusyj na dalszych Konferencjach Dekanalnych.

I.

1) *z Teologji Moralnej*: O cnocie wiary i środkach jej ożywienia.

2) *z Prawa Kan.* O stowarzyszeniach. Potrzeba ich organizacji w Diecezji Łuckiej.

3) *z Teologji Past.* Jakie przyczyny wpływają na osłabienie praktykowania wiary u wielu dzisiejszych katolików i jak temu zaradzić?

II.

1) *z Teologji Moralnej*: Religijne i moralno-prawne podstawy rodziny katolickiej:

2) *z Prawa Kan.* Prawo kanoniczne wobec małżeństw mieszanych. Co mówi doświadczenie o tem prawie Kościoła?

3) *z Teologji Past.* Środki do podniesienia religijnego poziomu rodziny katolickiej.

III.

1) *z Teologji Moralnej:* O pożyczkach, procentach, lichwie i jej zwalczaniu. Jak podnieść poczucie sprawiedliwości wśród parafjan.

2) *z Prawa Kan.* Co mówi Prawo Kanoniczne i Synod Diecezjalny o udziale kapłana w instytucjach społecznych, gospodarczych, oświatowych.

3) *z Teologji Past.* Jakie niebezpieczeństwa co do wiary grożą ludności katolickiej na Wołyniu i jak temu zaradzić.

IV.

1) *z Teologji Moralnej*: Co rozumieć należy pod mianem szkoły katolickiej? Dlaczego ona powinna być taką.

2) *z Prawa Kan.* Obowiązki duszpasterza i świeckich katolików wobec szkół.

3) *z Teologji Past.* Jak trzeba oceniać wyniki religijno-moralne nauczania i wychowania szkolnego w dekanacie.

Kazusy do rozwiązania przez Przew. Księży, nieobecnych na Konferencjach Dekanalnych.

W myśl rozporządzenia stat. 158 i 161 Synodu Diecezjalnego Kurja Biskupia podaje kazusy na rok 1930 do rozwiązania na piśmie przez tych z Czcigo-

dnych Księży, którzy dla usprawiedliwionej przyczyny nie mogli wziąć udziału w konferencji.

*

1. Antoni zupełnie już prawie nie pamięta prawd wiary, których w młodości się nauczył. Na poszczególne pytania spowiednika odpowiada, że pamięć „mu nie dopisuje”, ale wierzy w to wszystko, w co Kościół katolicki wierzy.

2. Józef zaś przeciwnie, odczuwa niepokój sumienia, że nie wzbudził aktów wiary przed przyjęciem Sakramentów pokuty i eucharystji.

3. Małgorzata natomiast, zwabiona propagandą sztundystów, przez rok czasu uczęszczała na ich zebrania do zboru modlitewnego, zapisała się do sekty publicznie, pochwala ich nauki, ale jeszcze niekiedy zajrzała do kościoła parafjalnego. Podczas misji, tknięta łaską Bożą, pragnie całkowicie zerwać z sektą i wrócić do Kościoła.

Przykłady te nasuwają pytania a) co trzeba powiedzieć o obowiązku uświadomienia się w wierze; b) kiedy jest obowiązek wzbudzenia aktów wiary; c) co należy powiedzieć i do czego zobowiązać Antoniego i Józefa; d) jak postąpić z przyjęciem Małgorzaty do Kościoła katolickiego.

*

Weronika, pobożna niewiasta, zachęcając innych do „zamawiania Mszy św.“, często sama zbiera stypendja mszalne i wręcza je kapłanowi. Wśród intencyj i takie zanotowała: 1) za duszę dziecka Antoniny, zmarłego przed przyjęciem chrztu; 2) od Gustawa, protestanta, na intencję szczęśliwej podróży do Kanady; 3) za duszę człowieka, który w pojedynku został zabity; 4) od Stanisławy, za duszę jej ojca, akotolika.

Powstaje pytanie, a) za kogo z prawa Bożego i kościelnego, można, czy nie można odprawić Mszy św.; b) co należy sądzić o poszczególnych intencjach i co ma uczynić kapłan.

*

Bartłomiej pożyczył Maciejowi w r. 1926, 1000 zł. na 4% miesięcznie. Nie mogąc, wskutek klęsk i trudności gospodarczych, zwrócić pieniędzy po pół roku, jak był się umówił, Maciej wręczał, zamiast procentu, co pół roku nowe weksle Bartłomiejowi tak, że po czterech latach ten ostatni był w posiadaniu weksli przeciwko Maciejowi na sumę przeszło 3000 zł. Dziś Maciej nie jest w stanie zwrócić tej sumy bez sprzedaży gospodarki. Świadków warunków pożyczki niema. Maciej prosi proboszcza o ratunek. Kiedy Bartłomiej nie posłuchał zdania swego pasterza i oddał sprawę do sądu, proboszcz z ambony zgromił nieuczciwego lichwiarza.

Co to jest pożyczka, jaki procent można pobierać, jakie stanowisko winien zająć proboszcz w przytoczonym sporze. Jak zwalczać lichwę.

*

1. Rodzina pragnie pochować zmarłego katolika na cmentarzu prawosławnym, gdyż rodzice nieboszczyka i wszyscy umierający z tej rodziny, prawosławnej, mają tam swoje groby rodzinne. Nieboszczyk nawet w testamencie takie życzenie zostawił. Proboszcz miałby, według jej prośby, odprawić nabożeństwo w kościele katolickim i odprowadzić ciało do cmentarza prawosławnego.

2. Podczas ogromnej epidemji, jaka wybuchła, proboszcz katolicki nie mógł pośpieszyć z ostatnią pomocą religijną, umierającym. W tym samym położeniu znalazł się i duchowny schyzmatycki,—zapadła umowa, by katolicki rozgrzeszał i umierających schizmatyków, kiedy będzie w danej okolicy i odwrotnie duchowny schizmatycki miał rozgrzeszać umierających katolików w danej okolicy. O tym układzie proboszcz katolicki powiadomił swych parafjan. Lud katolicki przyjął tego rodzaju zarządzenie ze zdziwieniem i zgorszeniem, nie mogąc pogodzić tej praktyki z nauką katolicką o Kościele katolickim, jako jedynie zbawczej Instytucji.

Plan wizytacji Pasterskiej

J. E. Ks. Biskupa A. Szelążka, Ordynarjusza Diecezji Łuckiej na rok 1930.

Dekanat	Serja	Nr. kolejny	PARAFJA	Przyjazd	Pora	CZYNNOŚCI	Odjazd	Pora	DOKĄD
Ostrogski	I	1	Zdołbunów	24.V	poł.	Zakończenie Misyj, Bierzmowanie, nocleg, odjazd	25.V	rano	Łuck
Kowelski		2	Kowel	31.V	wiecz	Bierzmowanie (bez uroczystej wizytacji), nocleg, odjazd	2.VI	rano	Maciejów
„	II	3	Maciejów	2.VI	rano	Bierzmowanie w Klasztorze . . .	2 „	pp.	Przewały
Lubomelski		4	Przewały	2.VI	pop.	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	3 „	„	Stawki
„		5	Stawki	3.VI		Nocleg, Msza św.	4 „	„	Łuck
Łucki	III	6	Ołyka	8.VI	pop.	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	9 „	pp.	Zofjówka
		7	Zofjówka	9.VI	wiecz	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	10 „	„	Łuck
		8	Dubno	21.VI	wiecz	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	22.VI	pp.	Radziwiłłów
		9	Radziwiłłów	22 „	„	„ „ „	23 „	„	Ptycza
		10	Ptycza	23 „	„	„ „ „	24 „	„	Warkowicze
Dubieński	IV	11	Warkowicze	24 „	„	„ „ „	25 „	„	Radów
		12	Radów	25 „	„	„ „ „	26 „	„	Młynów
		13	Młynów	26 „	„	„ „ „	27 „	„	Łysin
		14	Łysin	27 „	„	„ „ „	28 „	„	Łuck
		15	Włodzimierz	5.VII	pp.	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	6.VII	pp.	Włodzimierz (kł. po Jezuicki).
Włodzimierski	V	16	Włodzimierz (kł. po Jezuicki).	6 „	„	„ „ „	7 „	„	Poryck
		17	Poryck	7 „	wiecz	„ „ „	8 „	„	Łuck
		18	Rokitno	12.VII	„	Wizytacja, Bierzmowanie, nocleg .	13.VII	pp.	Tomaszgród
		19	Tomaszgród	13 „	„	Wizyt., Bierzm., nocl., zwiedzenie Klesowa.	14 „	„	Sarny
		20	Sarny	14 „	„	Wizytacja, bierzmowanie, nocleg . .	15 „	„	Bereznica
		21	Bereznica	15 „	„	„ „ „	16 „	„	Dąbrowica
		22	Dąbrowica	16 „	„	„ „ „	17 „	„	Włodzimierzec
Sarneński	VI	23	Włodzimierzec	17 „	„	„ „ „	18 „	„	Rafałówka
		24	Stepańgród		„	Tylko zwiedzenie; uroczystości wizytacji tej parafji we Włodzimiercu . . .		„	
		25	Rafałówka	18 „	„	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	19 „	„	Łuck
		26	Czartorysk		„	Tylko zwiedzenie; uroczystości wizytacji tej parafji w Rafałówce . . .		„	
		27	Kam.-Koszyrski	30.8	„	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	31VIII	pp.	Wielk. Głusza
Kowelski	VII	28	Wielka Głusza	31.8	„	„ „ „	1.IX	„	Łuck
		29	Nieświcz	6.IX	„	Wizytacja nocleg, Bierzmowanie . .	7 „	pp.	Skurcze
Łucki	VIII	30	Skurcze	7.IX	„	„ „ „	8 „	„	Łuck

Powstają pytania: a) co sądzić o możliwości takiego pogrzebu i jakie stanowisko winien zająć proboszcz katolicki; b) czy może kiedy kapłan schizmatycki udzielić katolikom sakramentów św.; c) czy proboszcz katolicki dobrze postąpił i jak powinien był postąpić?

(—) *Stefan Walczykiewicz*
Biskup Sufragan
Szef Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

W sprawie urządzenia Godziny Świętej w dniu 22-go maja rb.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Wiary i Moraln.
Nr.2055.
ŁUCK.

Dnia 23 kwietnia 1930 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

W dniu 22 maja rb. przypada stulecie rocznicy zaprowadzenia Godziny Świętej i założenia Bractwa tejże nazwy. Pobożna ta praktyka, wprowadzona pierwotnie w Paray-le-Monial, we Francji, rozszerzyła się z biegiem czasu na inne diecezje. Polega zaś na łączeniu się w czwartek w ciągu godziny przez modlitwę myślną czy ustną z Panem Jezusem w Ogrjcu cierpiącym celem zadośćuczynienia za zniewagi Boskiemu Zbawicielowi wyrządzone.

Wobec zbliżającego się stulecia tej świętej praktyki, zwrócono się do Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ordynarjusza z prośćą o przyłączenie się naszej diecezji do wspólnej modlitwy wynagradzającej w dniu 22 maja rb. Namiestnik Chrystusowy wyraził ufność, że możliwie najwięcej diecezyj przyłączy się do Godziny Świętej, która będzie miała miejsce w Paray-le Monial w tym dniu w celu osiągnięcia Pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

Kurja Biskupia zatem wzywa Przewielebne Duchowieństwo Diecezji, aby w wymienionym wyżej dniu

Bartłomiej pożyczył Maciejowi w r. 1926, 1000 zł. na 4% miesięcznie. Nie mogąc, wskutek klęsk i trudności gospodarczych, zwrócić pieniędzy po pół roku, jak był się umówił, Maciej wręczał, zamiast procentu, co pół roku nowe weksle Bartłomiejowi tak, że po czterech latach ten ostatni był w posiadaniu weksli przeciwko Maciejowi na sumę przeszło 3000 zł. Dziś Maciej nie jest w stanie zwrócić tej sumy bez sprzedaży gospodarki. Świadków warunków pożyczki niema. Maciej prosi proboszcza o ratunek. Kiedy Bartłomiej nie posłuchał zdania swego pasterza i oddał sprawę do sądu, proboszcz z ambony zgromił nieuczciwego lichwiarza.

Co to jest pożyczka, jaki procent można pobierać, jakie stanowisko winien zająć proboszcz w przytoczonym sporze. Jak zwalczać lichwę.

*

1. Rodzina pragnie pochować zmarłego katolika na cmentarzu prawosławnym, gdyż rodzice nieboszczyka i wszyscy umierający z tej rodziny, prawosławnej, mają tam swoje groby rodzinne. Nieboszczyk nawet w testamencie takie życzenie zostawił. Proboszcz miałby, według jej prośby, odprawić nabożeństwo w kościele katolickim i odprowadzić ciało do cmentarza prawosławnego.

2. Podczas ogromnej epidemji, jaka wybuchła, proboszcz katolicki nie mógł pośpieszyć z ostatnią pomocą religijną, umierającym. W tym samym położeniu znalazł się i duchowny schyzmatycki,—zapadła umowa, by katolicki rozgrzeszał i umierających schizmatyków, kiedy będzie w danej okolicy i odwrotnie duchowny schizmatycki miał rozgrzeszać umierających katolików w danej okolicy. O tym układzie proboszcz katolicki powiadomił swych parafjan. Lud katolicki przyjął tego rodzaju zarządzenie ze zdziwieniem i zgorszeniem, nie mogąc pogodzić tej praktyki z nauką katolicką o Kościele katolickim, jako jedynie zbawczej Instytucji.

Plan wizytacji Pasterskiej

J. E. Ks. Biskupa A. Szelążka, Ordynarjusza Diecezji Łuckiej na rok 1930.

Dekanat	Serja	Nr. kolejny	PARAFJA	Przyjazd	Pora	CZYNNOŚCI	Odjazd	Pora	DOKĄD
Ostrogski	I	1	Zdołbunów	24.V	poł.	Zakończenie Misyj, Bierzmowanie, nocleg, odjazd	25.V	rano	Łuck
Kowelski		2	Kowel	31.V	wiecz	Bierzmowanie (bez uroczystej wizytacji), nocleg, odjazd	2.VI	rano	Maciejów
"	II	3	Maciejów	2.VI	rano	Bierzmowanie w Klasztorze . . ,	2 "	pp.	Przewały
Lubomelski		4	Przewały	2.VI	pop.	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	3 "	"	Stawki
"		5	Stawki	3.VI		Nocleg, Msza św.	4 "	"	Łuck
Łucki	III	6	Ołyka	8.VI	pop.	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	9 "	pp.	Zofjówka
		7	Zofjówka	9.VI	wiecz	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	10 "	"	Łuck
		8	Dubno	21.VI	wiecz	Wizytacja, nocleg, Bierzmowanie . .	22.VI	pp.	Radziwiłłów
		9	Radziwiłłów	22 "	"	" " "	23 "	"	Ptycza
		10	Ptycza	23 "	"	" " "	24 "	"	Warkowicze
Dubieński	IV	11	Warkowicze	24 "	"	" " "	25 "	"	Radów
		12	Radów	25 "	"	" " "	26 "	"	Młynów
		13	Młynów	26 "	"	" " "	27 "	"	Łysin

w tych parafjach, gdzie warunki szczególniej możliwość zgromadzenia wiernych," pozwolą, odprawiona była Godzina Święta wynagradzająca.

Po majowem nabożeństwie w dniu 22 maja należy wobec Sanctissimum w puszce odśpiewać litanję do Serca Pana Jezusa i odmówić akt ofiarowania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Obrazki z odpowiedniemi wezwaniami i objaśnieniami, skoro tylko nadejdą, Kurja Biskupia roześle Przewielebnym Księżom Dziekanom dla przesłania Wielebnym Księżom Proboszczom.

(—) *Ks. Prał. S. Żukowski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

W sprawie udziału duchowieństwa w walce z gruźlicą.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki
Nr. 2079
Łuck.

Dn. 23 kwietnia 1930 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Stała Delegacja Zjazdów i Lekarzy i Przyrodników polskich prosi Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Ordynarjusza o podanie do wiadomości Przewielebnego Duchowieństwa następującej uchwały XIII-go Zjazdu lekarzy i Przyrodników polskich w Wilnie, powziętej na posiedzeniu plenarnem w dniu 29 września 1929 r.

„Dla rozszerzenia walki z gruźlicą u ludzi, XIII-ty Zjazd ponownie podkreśla konieczność udziału całego Duchowieństwa i poleca Delegacji Stałej zwrócić się w tej sprawie do Ordynarjatów Biskupich".

Komunikując powyższą uchwałę Zjazdu, Kurja Biskupia wzywa Przewielebne Duchowieństwo Diece-

zji o poświęcenie tej sprawie uwagi w pracy dobroczynnej i społecznej.

(—) *Stefan Walczykiewicz*
Szef Sekcji
Biskup Sufragan Łucki
Wikarjusz Generalny

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Ubezpieczenia w „Weście".

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Majątk.-Finans.
Dnia 21 marca 1930 r.

Do
Przewielebnych Księży
Proboszczów Łuckiej Diecezji.

Zarząd T-wa „Vesta" powiadamia, że WW. Proboszczowie zalegają w opłacaniu składek ogniowych. Powołując się na okólnik z dn. 31. X. 1928 r. Nr. 5483 do WW. Ks.Ks. Proboszczów, Kurja Biskupia przypomina, że ubezpieczenie bydynków od ognia jest obowiązkowem, i że poleconem było w powołanym okólniku w $^2/_3$ oszacowania ubezpieczać w Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj., zaś w $^1/_3$ oszacowania—w T-wie „Vesta". Przy takim podziale ubezpieczenia $^2/_3$ składki ogniowej wpłaca się na rzecz Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajem.,—za $^1/_3$—na rzecz T-wa „Vesta", co nie pociąga za sobą żadnej różnicy co do wysokości składki ogniowej; przytem uczestnictwo „Vesty" zapewnia pewne korzyści dla ubezpieczających, jek nprz. „Vesta" nie nalicza $^0/_0$ na wypadek niewpłacenia w terminie przypadającej jej składki.

Kurja poleca niniejszem składki ogniowe wpłacać rok-rocznie, aby na wypadek zmiany proboszcza uniknąć niepotrzebnych obrachunków z powodu ujawnionych po przeniesieniu proboszcza na inną parafję zaległości. Proboszczowie, którzy mają znaczne zaległości, mogą nawet pewnemi ratami zaległość spłacić, na co „Vesta" się godzi: potrzeba tylko się z nią w tym względzie porozumieć.

(—) *Ks. Jan Szych.*
Kanclerz

(—) *Ks. Infułat J. Zagórski*
Szef Sekcji

W sprawie tygodnia L.O.P.P.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Dnia 23 marca 1930 r.
Nr. 503.

Do
Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, zostająca pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zwróciła się do Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ordynarjusza z prośbą o poparcie „VII Tygodnia L.O.P.P.", który trwać będzie od 18 do 25 maja r. b. włącznie.

Tydzień ma na celu uzyskanie od społeczeńswa funduszów, potrzebnych do stworzenia silnego lotnictwa rodzimego oraz przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Powodzenie „Tygodnia" zależne jest od pomocy społeczeństwa, która winna być jaknajwydatniejszą. Niewątpliwie, Wielebne Duchowieństwo Diecezji weźmie żywy udział w akcji „Tygodnia" L.O.P.P., mającej tak doniosłe znaczenie dla obrony Państwa.

(—) *Ks. Prał. Żukowski*
w. z. Szefa Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Ostrzeżenie ludności przed używaniem denaturatu.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Dnia 22 marca 1930 r.
Nr. 1173.

Do
Wileebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadesłało do Kurji Biskupiej poniższy okólnik z prośbą o powiadomienie ludności za pośrednictwem duchowieństwa Diecezji o groźnych skutkach

picia denaturatu, w którym środki skażające zostały jeszcze wzmocnione.

Okólnik ten w całości przytaczamy:

„Używanie przez ludność do picia denaturatu, przybrało, zwłaszcza w niektórych grupach ludności, tak wielkie rozmiary, że Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego musiała zdecydować się na wzmocnienie środka skażającego przez dodanie takich substancji, które wywoływać będą natychmiastowe skutki.

Przed wypuszczeniem jednak do handlu spirytusu skażonego nowemi środkami, co nastąpi około 1 marca r. b., władze państwowe uważają za swój obowiązek użyć wszelkich sposobów, by uprzedzić ludność przed groźnymi skutkami picia denaturatu. W tym celu opracowały kompetentne czynniki specjalną broszurę, w której w formie popularnej, jednak ściśle naukowej, opisano skutki używania denaturatu.

Pragnąc jaknajszerzej uświadomić ludność w tym zakresie, Ministerstwo prosi o wydanie podległemu duchowieństwu stosownych poleceń uświadamiania ludności, w sposób, jaki władza duchowna uzna za najodpowiedniejszy i najbardziej celowy, o niebezpieczeństwie spożywania tego nowego denaturatu, oraz o rozesłanie duchowieństwu broszur, które w odpowiedniej ilości egzemplarzy zostaną dostarczone przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego. Rozsyłając paczki z broszurami, Dyrekcja Monopolu Spirytusowego powoła się na niniejszy okólnik Ministerstwa.

Wobec wagi sprawy i konieczności, by odnośne informacje dotarły do wiadomości najszerszych sfer bez różnicy stanu i wieku, Ministerstwo prosi o polecenie użycia wszelkich środków propagandy, jakiemi rozporządza duszpasterstwo (kazania, katechizacje, odwiedzanie chorych i t. p.). Ministerstwo wyraża przytem nadzieję, że kierujące władze duchowne, rozumiejąc doniosłość niniejszej akcji humanitarnej, podykto-

wanej ponadto względami bezpieczeństwa, zechcą w zarządzeniach swych dać wyraz trosce o zdrowie ludności, powierzonej duszpasterskiej opiece podwładnego im duchowieństwa.

Dyrektor Departamentu
Fr. Potocki

Rozporządzenia prawno-państwowe

Służba kościelna a Kasy Chorych

Miarodajne wyjaśnienie Urzędu ubezpieczeń.

Wobec aktualnej sprawy ubezpieczenia służby kościelnej w Kasach Chorych poniżej padajemy pismo Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie (patrz „Wiadomości Diecezjalne“ Kurji Biskupiej. Częstochowa, z 28. III. 1928 r.).

OKRĘGOWY
URZĄD UBEZPIECZEŃ
w Warszawie
Nr. 1655/27.

Warszawa, 17 marca 1927 r.

„W odpowiedzi na pismo Ks. Probosza z dn. 13. II. i 1. III. 1927 r. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie komunikuje, iż wobec wyjaśnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 17. I. 1926 r. Nr. 1380/U. 3, że pracownicy rolni i leśni oraz osoby należące do służby domowej w gospodarstwach wiejskich—nie należą na terytorjum b. zaboru rosyjskiego do Kas Chorych, oraz, że za gospodarstwo wiejskie uważać należy każde gospodarstwo, krórego siedziba znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej, a więc nietylko gospodarstwa połączone z posiadaniem roli, ale także z jej dzierżawą, lub użytkowaniem, oraz domowe gospodarstwa na wsi (reskr. Min. Pr. i Op. Społ. z dnia 1. V. 1922 r. L. 905/VII) służba domowa zatrudniona przez Ks. Proboszcza nie podlega ubezpieczeniu w powiatowej Kasie Chorych.

Służba kościelna zaś, której pracodawcą jest parafjalny dozór kościelny — winna być ubezpieczona przez tenże dozór, a nie przez Ks. Proboszcza".

Uposażenie księdza a stosunek względem państwa.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administr.

B. kapelan wojskowy, obecnie kanonik grecko-kat. Kapituły Metropolitalnej we Lwowie, ks. Aleksander Kowalski, starał się o przyznanie mu, na zasadzie ustawy emerytalnej z 11 marca 1923 r., emerytury z tytułu działalności, jako kapelana wojskowego w b. armji austrjackiej od r. 1909 do 1919, a podczas wojny bolszewickiej, jako kapelana w jednym ze szpitali wojskowych polskich.

Ministerstwo Spraw Wojskowych odmówiło jednak przyznania tej emerytury, wychodząc z założenia, że obecna działalność ks. kanonika jest służbą państwową i że pobieranie emerytury równocześnie z uposażeniem z tytułu czynnej służby według odnośnych przepisów ustawy emerytalnej jest niedopuszczalne.

Ks. Kowalski wniósł skargę do N. T. A., w której zwalcza zapatrywanie Ministerstwa, że działalność jego w administracji archidiecezjalnej ma jakąkolwiek styczność ze służbą państwową.

N. T. A. uznał skargę za uzasadnioną i orzekł, co następuje:

Służba w administracji archidiecezjalnej nie jest ani służbą państwową, ani samorządową, w rozumieniu zarówno ustawy o państwowej służbie cywilnej, jak i ustawy emerytalnej. Skarżący, piastując godność kanonika, jest tylko funkcjonarjuszem administracji Kościoła Katolickiego, stanowiącego odrębną zarówno od Państwa, jak od samorządu terytorjalnego korporację autonomiczną, jak to wynika z brzmienia art. 114 Konstytucji, oraz z faktu zawarcia Konkordatu

i z jego treści. Pozostawanie w administracji archidiecezjalnej nie może stanowić przeszkody w pobieraniu uposażenia emerytalnego, w myśl art. 82 ustawy emerytalnej.

Nie może również stanowić przeszkody powołany przez władzę pozwaną art. 3 ustęp 1 ustawy emerytalnej co do pobierania podwójnego zaopatrzenia. Skarżący pobiera nie zaopatrzenie, a wynagrodzenie z tytułu swego stanowiska w administracji archidiecezjalnej i nie od Skarbu Państwa, lecz z funduszu Kurji. Okoliczność, że Kurja otrzymuje środki na ten cel od Skarbu Państwa, na podstawie ustępu 3 art. XXIV. Konkordatu, nie ma decydującego znaczenia, albowiem, jak to wynika z brzmienia tego postanowienia, przyznanie przez Państwo Kościołowi Katolickiemu uposażenia traktować należy, jak umowny ekwiwalent z dóbr, których Kościół został pozbawiony przez b. państwa zaborcze, a które znajdują się obecnie w posiadaniu Państwa Polskiego i co do których ma być zawarty osobny układ.

Niezależnie od tego stwierdzić należy, że powołany art. 3 ustawy emerytalnej nie uzasadnia wcale stanowiska władzy pozwanej, bo artykuł ten wyraźnie dotyczy tylko zbiegu „zaopatrzeń", a nie zbiegu „zaopatrzenia" i „uposażenia" za służbę czynną.

Ze względu na zasadnicze znaczenie tego orzeczenia, N. T. A. w związku z niem ogłosił następującą *zasadę prawną*:

1) Pobierane przez członków Kapituły Metropolitalnej uposażenie od władz kościelnych nie stanowi, w myśl ustępu 3 art. XXIV Konkordatu, uposażenia ze Skarbu Państwa, w rozumieniu ustaw uposażeniowej i emerytalnej.

2) Art. 3 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. nie ma zastosowania przy zbiegu zaopatrzenia z uposażeniem za służbę czynną.

Składanie przysięgi służbowej przez nauczycieli duchownych.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
Warszawa, d. 19.II. 1930 r.
Nr. Prez-1088|30.

Nawiązując do zarządzenia z dn. 22 grudnia 1929 r. Nr. 11 32116/29 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. r. 1930, Nr. 1, poz. 2) Ministerstwo wyjaśnia, że nauczyciele duchowni wszystkich wyznań mogą składać przepisaną przysięgę służbową na ręce osoby duchownej odnośnego wyznania w obecności przedstawiciela swej władzy przełożonej. W razie potrzeby można w tym celu delegować właściwego wizytatora religji, ewentualnie osobę wyznaczoną w porozumieniu z władzą duchowną danego nauczyciela.

Minister
(—) *Sł. Czerwiński*

Zaliczenie poprzedniej służby księży prefektów.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
w Warszawie dn. 20.III 1930 r.
Nr. II—29506-29.

Do
Sekretarjatu Episkopatu Polskiego
w Warszawie, ul. Mokotowska 14. III

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że jest skłonne interpretować art. 107 ustawy z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924), mówiący o złożeniu deklaracji o oddaniu się nauczycieli do dyspozycji Ministra W. R. i O. P. w terminie po 1 stycznia 1921 r. liberalnie w odniesieniu do księży prefektów z powodu ważnych okoliczności, które uniemożliwiły im złożenie tej deklaracji w terminie właściwym.

Wobec powyższego Ministerstwo W. R. i O. P. oznajmia, że indywidualnie wnoszone prośby księży

prefektów, nauczycieli religji o zaliczenie czasu poprzedniej ich służby nauczycielskiej zaborczej i pracy w polskiej szkole prywatnej na podstawie powołanego art. 107 do wymiaru uposażenia będą życzliwie rozpatrywane i w miarę faktycznych okoliczności pomyślnie załatwiane.

Dyrektor Departamentu
(—) *Wł. Żłobicki*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

KS. MARJAN TOKARZEWSKI.

W sprawie racjonalnej organizacji bractw religijnych w Diecezji Łuckiej.

Spełniając życzenie redakcji dzielę się myślami mojemi w sprawie niezmiernie ważnej w życiu parafjalnem-duchowem, od której w wielkiej mierze zależy rozwój akcji katolickiej u nas, — sprawie racjonalnej organizacji bractw religijnych na Wołyniu.

Nie mam najmniejszego zamiaru pisać traktatu o bractwach, ustawach, mówić o tem, które lepsze i bardziej nadające się dla wiernych na Wołyniu.

Artykuł obecny niema też na celu przedstawienia Cz. Cz. Ks. Proboszczom, jak świetnie bractwa wykorzystują gdzieindziej, a przedewszystkiem w Niemczech, Belgji. Bo i poco? Wszak tak organizatorzy jak i organizowani tam mają inne przymioty i wady i inne warunki bytowania niż my tu.

W ostatnich latach przypatrywałem się w wielu miejscach wysiłkom ludzi idei w organizowaniu w Polsce Akcji Katolickiej — Ligi Katolickiej, z uwielbieniem dla ich wysiłków ale jednocześnie ze zdziwieniem niepomiernem, że ludzie światli, gorliwi bardzo kapłani za wszelką cenę chcą w Polsce takiej samej ustawy, zastosowania tych samych ustaw organizacyjnych, jakich użyto we Włoszech.

I jeśli sprawa organizacyjna Ligi Katolickiej posuwa

się w wielu miejscach żółwim krokiem, to przedewszystkiem dlatego, że chcą zaszczepić systemy, sposoby nie dające się przeszczepić na grunt polski. — Dla tego też, pisząc o organizacji bractw u nas, nie mam zamiaru stawiać wzorów niemieckich, gdzie ta sprawa świetnie została wyzyskana, ani też belgijskich. — Zamiary moje są skromne. Chcę wywołać wymianę zdań doświadczonych w tej robocie kapłanów, młodszej zaś generacji podać *elementarne wskazówki organizacji racjonalnej*, to jest takiej, która 1) jest możliwa do wykonania i w Łucku i w Lewaczach, 2) która napewno będzie bardzo pożyteczna dla sprawy Bożej w diecezji.

Niema chyba dziś katolika na Wołyniu, któryby nie był „wpisany“ do tego czy innego bractwa. Nawet nasza inteligencja wiejska i miejska, ucząca się młodzież, ma w środowisku swojem wielu, którzy „zapisani“ są albo do różańca, albo szkaplerza Serca Jezusowego. Najczęściej kapłan przy dokonaniu tych aktów pouczał krótko i węzłowato: „pamiętajcie, że dziś oddajecie się pod szczególną opiekę Matki Boskiej — Sercu Jezusowemu. Macie odmawiać takie i takie modlitwy“.

Najczęściej też pobożni tyle tylko o bractwach i wiedzą.

Pamiętam dobrze z lat moich młodzieńczych te czasy, kiedy na każdym odpuście „wpisywaliśmy“ pobożnych setkami do rozmaitych bractw. Kto z czytelników był w Częstochowie to, widział, jak tysiącom pielgrzymów nakładano szkaplerze. — Pobożni, nietylko niewiasty ale i mężczyzni, starali się prześcignąć w gorliwem (?) demonstrowaniu rozmaitych szkaplerzy, które zdobiły ich pierś.

Był więc duży i mały różaniec, koronka do Matki Boskiej, koronka do Niepokalanego Poczęcia, szkaplerze Serca Jezus., Niep. Pocz., Karmelu, Męki Pańskiej, św. Józefa, pasek św. Antoniego i czasem tercjarskie odznaki.

W lecie idąc drogą, już z daleka widać było, że idą katolicy, bo świadczyły o tem barwne szkaplerze, zawieszane na piersiach.

Ale bądźmy szczerzy, któż z nich zdawał sobie spra-

wę z tego, że z chwilą przyjęcia szkaplerza stawał się członkiem, wielkiej, wielomiljonowej, potężnej **organizacji** katolickiej, która, poza specjalnemi celami danej organizacji, miała zawsze i ogólne—właściwe każdemu bractwu?! Czy wielu zdawało i zdaje sobie sprawę z tego, iż bractwo nietylko daje pewne łaski i /przywileje do otrzymania tych łask, ale też nakłada i obowiązki?

Przez szablonowe powtarzanie, że obowiązki bractewne nie są nakazane pod grzechem, zabito w duszach potrzebę zastanowienia się, że poza modlitwami, postami i innemi obowiązkami nakazanemi ustawami bractw jest jeden najważniejszy: *zorganizowane życie czynne z wiary!*

Należytego wykorzystania bractw nie było i do dziś dnia niema.

Nie było dawniej, bo były tysiączne przeszkody prawdziwe i... fantastyczne.

Dlaczego dzisiaj niema w Wolnej Polsce?

Jak wynika z samej natury rzeczy, proboszcz, będąc upoważniony do przyjmowania do bractw, przez to samo staje się kierownikiem ich. — Z urzędu zaś swego jest nauczycielem i stróżem, żeby przepisy były spełniane, a prawa bractw, nietylko ku korzyści zorganizowanych wyzyskane możliwie jak najszerzej, ale, *żeby też i zorganizowani byli wszechstronnie wyzyskani dla sprawy Bożej w parafji.*

Dziś, kiedy czasy są już inne i ręce mamy rozwiązane, kiedy nie potrzebujemy przy drzwiach zamkniętych urządzać zebrań brackich, nie możemy poprzestać tylko na „włożeniu szkaplerza” i zapisaniu do księgi brackiej.

Proszę się nie gorszyć, ale dobrze rozważyć, iż w obecnych czasach, wobec grożących nam niebezpieczeństw, nawet najgorliwsze siedzenie w konfesjonale i słuchanie spowiedzi miesięcznych bractewnych nie wystarcza. Kiedy wrogowie Kościoła, sprawy Bożej i narodowej organizują się, my musimy organizacjom ich przeciwstawić organizacje nasze. Oni idą silni nienawiścią, my pójdziemy przeciw nim silni miłością i uzbrojeni duchem Bożym. Dla tego też rozproszeni członkowie bractw powinni być

zorganizowani pod kierownictwem kapłana,—to pierwsze; bractwa powinne prowadzić życie katolickie czynne — to drugie.

Bractwa muszą być zorganizowane pod kierownictwem kapłana.

Jak do tej roboty zabrać się?

W ciągu kilku niedziel, po kazaniach odpowiednich, proboszcz zaleca, prosi, nakazuje, iżby wszyscy ci, którzy zapisani są do jakiegokolwiek bractwa zapisali się do księgi brackiej.

Pod żadnym warunkiem nie brać „wpisowego”.—Od razu z miejsca cała robota zostałaby zniweczona.

Dla ułatwienia zapisów sobie i żeby czasu nie marnowali parafjanie, trzeba wszystko tak urządzić, żeby zapisy odbywały się bardzo szybko.

Trzeba zaprowadzić jedną książkę bracką. Proponuję taki szemat:

Nr. kolejny	Nazwisko	Imię	Imię ojca	Miejsce zamieszk.	Wiek	Płeć	BRACTWA									
							Ador. Przen. Sakram.	Żywy Różaniec	III Zakon	Apost. Modl.	Papieskie Dzieło R. Wiary	Szkapl. Karm.				

Nie twórzmy dużo bractw. Nie wysilajmy się na zdobycie jak największej ilości. Wystarczą najzupełniej dwa dobrze zorganizowane, mające w środowisku swojem ludzi nie wiele, ale uświadomionych.

Zwłaszcza do III zakonu i do Żywego Różańca trzeba przyjmować z największą ostróżnością. Istniejących bractw nie kasować, ale doprowadzić do należytego porządku!

Dobrze sporządzony spis wszystkich, należących do jakichkolwiek bractw, wykaże, jaki stan jest parafji.

My, starsi kapłani, przed wojną staraliśmy się bractwom „dać robotę“, każdemu inną.

A więc, trzeci zakon musiał dbać o ochędóstwo w kościele i specjalne miał zadanie — walkę z mieszanemi małżeństwami.

Różaniec żywy — akcja charytatywna.

Serce Jezus i Niepokalane poczęcie — nauczanie czytania, pisania i katechizmu.

Naturalnie, że cała taka robota była zależna nie tylko od gorliwości kapłana, ale też i od tego jaki we wsi był „sąsiad z przeciwka", uriadnik i t. d.

Dziś u nas tak samo jak i dawniej trzeba, a może nawet ze zdwojoną energją, zaprawić bractwa do akcji-czynu katolickiego. Ale roboty już nie rozdzielać między poszczególne bractwa. Każdy ksiądz proboszcz zajęty w szkołach, organizacjami innemi, nie może dla każdego bractwa *osobno* poświęcać się. Dla tego też druga czynność proboszcza, po dokonaniu spisu wszystkich członków,— przeprowadzić wybory przełożonych, zelatorów i zelatorek, tak żeby w każdej wsi ksiądz miał najmniej 2-ch pomocników swoich świeckich, jako przełożonych nad wszystkiemi bractwami. Najlepiej, jeśli po odpowiedniem przemówieniu o przymiotach tych „pomocników", parafjanie sami wybiorą ich.

Po załatwieniu tej czynności, proboszcz ogłasza na ambonie, że tacy i tacy są wybrani na przełożonych, zelatorów, zelatorki.

Trzecia czynność. — Należy stworzyć w każdej parafji coś w rodzaju „Związku bractw". Nie trzeba tych nowych wyrazów: „komitety", „związki" bać się. Trzeba je należycie wyzyskać.

Jeśli proboszcz nie będzie miał specjalnych nauk, pogadanek, konferencyj dla bractw, jeśli bractwa nie będą miały osobnych dyrektyw od proboszcza, będą to martwe członki wielkiego olbrzyma.

A więc w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, po sumie należy zbierać wszystkie bractwa na posiedzenie — naradę. Lud to bardzo lubi. Podkreślam, nie osobno każde, ale wszystkie razem.

Cóż ma robić proboszcz na takiem zebraniu?

Zaczyna modlitwą, mówiąc „na uproszenie błogosławieństwa bożego dla bractwa: Ojcze nasz”. Potem odczytuje porządek obrad.

Punkt II — zawsze—odczytanie protokułu z ostatniego zebrania i przyjęcie go przez zebranych.

To bardzo dobry środek pedagogiczny. Ttrzeba tylko znaleźć sekretarza, albo samemu, dobrze, treściwie, spisywać protokuły i pomału uważnie odczytywać.

Punkt III. Sprawozdanie miesięczne przełożonych i zelatorów z działalności bractw i kółek. — Dyskusja, uwagi. Trzeba pilnować, iżby spraw drażliwych nie poruszać, a sprawozdawcy, żeby mówili nietylko o tem, co złego jest w ich wsi, ale o środkach zaradczych wedle ich mniemania, a także *koniecznie* o tem, co się dobrego robi, zwłaszcza, jeśli jest jaki czyn wybitnie dobry. To służy innym jako zachęta i wzbudza emulację.

Punkt IV. Sprawozdanie miesięczne kasowe.

Punkt V. Przemówienie proboszcza w związku ze sprawozdaniami, jego uwagi, pochwały, nagany i w końcu wyznaczenie pracy na następny miesiąc.

Takie zebrania przekształcić w szkołę działaczy katolickich.

Jeśli bolszewicy mają szkoły agitatorów, jeśli stow. rolnicze mają szkoły instruktorów, proboszcz winien mieć coś w rodzaju szkoły takich agitatorów-instruktorów — pomocników swoich dla szerzenia Królestwa Bożego, ideałów Chrystusowych na ziemi.

Czy to możliwe? Zapytajcie starszych kapłanów przedwojennych, niech oni wam powiedzą, ile dobrego zrobili przez takich właśnie swoich pomocników! Zapytajcie prałatów Żukowskiego, Nosalewskiego, Sznarbachowskiego, Adamkiewicza, Szumana, niech powiedzą, ile im pomogli tak nazywani wtedy „bratczycy”. W one czasy byli tacy, którzy drwili z nas, żeśmy sobie „fabrykowali wikarjuszów bezpłatnych“, a dziś, kiedy jest rozkaz Ojca św. korzystać z pomocy ludzi świeckich w akcji katolickiej, okazuje się, że wtedy, już przed kilkudziesięciu laty, umiano na kresach wykorzystać pomoc świeckich.

Byle nie liczyć na ilość, ale na jakość tych ludzi!

Ale, wracam ad rem.

Jak ma odbyć się ten „wykład szkolny“ dla agitatorów-instruktorów, pomocników naszych.

W każdej nauce, aż do znudzenia, wciąż powtarzać, podkreślać: „Wszystkie bractwa mają jako cel główny: a) udoskonalenie się własne, b) pracę dla dobra dusz bliźnich“, c) dobre uczynki.

W nauce zastanowić się dłużej nad przedmiotem zadanej roboty na cały miesiąc. Pisma ascetyczne nazywają to „intencja miesięczna“.

Ta intencja miesięczna ma się składać *zawsze* z dwóch części: a) modlitwy, spowiedzi, komunji miesięcznej i b) pracy czynnej dla drugich.

Jako przykład podaję takie „intencje“ na cały rok, które **z odpowiedniemi komentarzami**, stosownie do warunków miejsca i czasu, proboszcz może podać, albo inne podobne intencje zalecić, byleby była połączona modlitwa i czyn bezwarunkowo.

„Wiecie o tem, bracia i siostry, iż w naszym parafjalnym kościółku bywa bardzo mało ludzi. Moje nauki i nawoływania nie dochodzą do uszów i serc nieobecnych tu. Otóż Wy, bracia i siostry, macie ścisły obowiązek współpracy z kapłanem, wiecie dobrze, że dla tych i dla tych powodów i korzyści, każdy dobry katolik powinien być w niedziele i święta na Mszy św. Dużo jest u nas obojętnych, trzeba, by ich serca poruszyła łaska Boża, a umysł iżbyście wy zainteresowali. Dla tego na ten miesiąc naznaczam intencję taką: Wszyscy, w ciągu całego miesiąca, wszystkie swoje modlitwy, dobre uczynki, a nawet i Komunję św., ofiarujecie na intencję nawrócenia tych, którzy nie bywają w kościele.

Czyn: Wy, którzy macie swoje konie, postarajcie się w każdą niedzielę ze swojej wioski zabrać do kościoła 1—2 osoby na Mszę św.

Zelatorowie, zelatorki i przełożeni dzisiaj zbiorą po wsiach swoje kółka i powtórzą moją naukę, dlaczego to każdy katolik powinien być na Mszy św.

Każdy z Was ma się postarać namówić, zachęcić

każdej niedzi li bodaj choć 1 — 2 osoby i razem przyjść do kościoła.

W czasie spowiedzi następnej każdy z Was ma przyznać się kapłanowi, czy to polecenie spełnił"

W tej lub innej formie każdego miesiąca odnowić „intencję".

II miesiąc: modlitwa o nawrócenie pijaków; czyn: zachęta do bractwa trzeźwości.

III miesiąc: modlitwa za biednych, głodnych; czyn: jałmużna.

IV miesiąc: modlitwa o nawrócenie żyjących bez ślubu; czyn: namawianie i ułatwienie zawarcia związków małżeńskich.

V miesiąc: modlitwa za Ojca św.; czyn: ofiara na świętopietrze i rozmowy o tem, że tylko ten Kościół prawdziwy, który uznaje Papieża.

VI miesiąc: modlitwa o nawrócenie tych, ktorzy nie byli u spowiedzi wielkanocnej; czyn: praca nad oświatą— dawanie broszurek apologetycznych.

VII miesiąc; modlitwa: „Abyś urodzaje ziemi dać i one w całości zachować raczył"; czyn: w czasie żniw pomoc dać ubogim wdowom, kosić i zwozić.

VIII miesiąc: modlitwa o szkoły katolickie; czyn: opieka nad bezdomnemi dziećmi.

IX miesiąc: modlitwa za żydów i pogan; czyn: składka na misje.

X miesiąc: modlitwa za nawrócenie bolszewików i tych parafjan, którzy są w partjach wrogich Kościołowi; czyn: rozpowszechnianie dobrych pism i książek.

XI miesiąc: modlitwa o dobrych kapłanów; czyn: pielęgnowanie powołań,

XII miesiąc: modlitwa za tych kapłanów, którzy pracują nad naszemi duszami w parafji; czyn: pomagać kapłanom czynnie w szerzeniu chwały Bożej.

Naturalnie, każda taka intencja musi być omówiona przez kapłana, *a przełożonym dana lekcja próbna, jak to samo mają powtarzać we wsi.*

Na zakończenie odmówić modlitwę za zmarłych członków wszystkich bractw. Potem naznaczyć dzień żałobnego

brackiego nabożeństwa i zapowiedzieć, że po tem żałobnem nabożeństwie będzie posiedzenie **tylko** dla zelatorów i zelatorek i przełożonych.

Z nimi trzeba mieć lekcję poglądową, jak mają bronić wiary, zachęcać do dobrego, upominać.

W ten sposób stopniowo wyrobimy sobie „działaczy katolickich świeckich“.

Pamiętam takie nadzwyczajne typy z pośród ludu, które niezwykły wpływ mieli na lud. Niestety, tyle czasu upłynęło, że ich nazwisk nie przypominam sobie. Ale Murafa, Kopajgród, Szarogród, Płoskirów, Niewirków, Szarawka, Nieświcz, Sokól w one czasy szczyciły się tymi prawdziwie nieustraszonymi typami „misjonarzy świeckich”, przez których proboszczowie, umiejętnie kierując nimi, bardzo dużo zrobili. Powtarzam jeszcze raz: byle nie nabierać ich wielu. Bo te błędy były. Wyrobić sobie z bractewnych kilku pomocników, najwyżej kilkunastu, a wtedy robota inaczej pójdzie.

Egzamin.

Raz w rok przed postem wielkim, urządzić egzamin dla wszystkich członków. W tym celu proboszcz na zebraniu ogólnem, mówi naukę o dobrych uczynkach dla bliźniego w imię Chrystusa. W końcu nauki wyjaśnia: „o grzechach waszych wiem, ale chciałbym wiedzieć coś i o waszych dobrych czynach. Z grzechów swoich robicie rachunek każdego dnia, a zwłaszcza teraz, kiedy zbliża się spowiedź wielkanocna. A Bóg przecie nietylko będzie nas karał za grzechy, za złe czyny, ale i za opuszczenie dobrych. Więc proszę bardzo, żeby każdy z Was zrobił rachunek sumienia, przypomniał sobie wszystko to, co dobrego uczynił w ubiegłym roku. A kiedy przypomnisz sobie, wtedy rozważ, który z tych czynów uważasz za najlepszy, najmilszy Bogu. Ten najlepszy, najmilszy Bogu, według twego zdania, czyn, napisz na kartce lub każ dziecku napisać i oddaj przełożonemu, zelatorowi i zelatorce. Wy zbierzcie wszystkie odpowiedzi i oddacie mi, a ja

z nich wszystkich wybiorę najlepszy i wytłumaczę Wam wartość tych czynów".

Taki egzamin wzbudza ogromne zainteresowanie wśród zorganizowanych. Czyny ich idą pod kontrolę przełożonych, a nawet dzieci, które spisują je z opowiadań rodziców. Proboszcz zaś, mając w ręku odpowiedzi, sprawdzone przez zelatorów, ma materjał do zorjentowania się, kto do jakiego rodzaju akcji katolickiej nadaje się w parafji. Taki egzamin bardzo pomaga do łatwiejszego wytłumaczenia ludziom, że bractwo nakłada obowiązek nietylko modlitwy, ale i czynu.

———

Lud nasz, bałamucony stale przez wywrotowców, chociaż z natury swojej bardzo dobry i ofiarny, jednak nie lubi żadnych przymusowych danin, począwszy od koniecznych podatków państwowych, a kończąc składką na potrzeby kościoła. A niestety, bez pieniędzy trudno dziś coś robić w organizacji, nietylko na zewnątrz, ale i wewnątrz.

Trzeba więc wykorzystać organizacje religijne i w tym kierunku. Trzeba **wychować** „świadomie ofiarnych", nie przymusowo pod kijem sołtysów i komorników pieczęcią, ale świadomych, ofiarnych obywateli Państwa i synów Kościoła.

Stwierdziłem, że lud chętnie daje, ale chce, żeby mu wytłumaczono wyraźnie, dobitnie potrzebę jego ofiary,—to jedno,—a potem, żeby na własne oczy widział, na co poszły zebrane ofiary; w końcu, żeby uważał się za wolnego obywatela, który z własnej woli, ale nie z musu daje.

Proboszcz powinien wszystkie te trzy wymagania ludu najsumienniej spełnić.

A więc na ogólnem zebraniu ma naukę o potrzebie ofiarności **stałej** specjalnie na cele brackie: 1) pomoc biednym członkom, 2) prenumerata pism i książek dla skompletowania bibljoteki religijnej, własnej, brackiej, 3) wyjazdy na posiedzenia diecezjalne, pielgrzymki, kongresy, 4) na zakupno darów od bractwa dla kościoła, 5) sztandar bracki, 6) urządzenie sali zebrań, 7) światło

brackie, 8) nabożeństwa brackie, 9) kasa bracka pogrzebowa, 10) kasa posagowa i t. p.

Wyjaśniwszy to wszystko jak najdostępniej, proboszcz stawia wniosek na zebraniu—uchwalenie stałej miesięcznej składki na cele brackie. Niech wypowiedzą się zebrani, niechaj sami określą wysokość składki (20—50 gr.).

Składka miesięczna ma być zbierana w ostatnią niedzielę miesiąca przez zelatorów, zelatorki i przełożonych, którzy oddają proboszczowi. Proboszcz w pierwszą niedzielę miesiąca na posiedzeniu, odczytuje, ile który złożył i na co pieniądze wydał, lub ma zamiar wydać.

Radzę za pierwsze pieniądze kupić kilkadziesiąt świec dla bractwa. Niechaj tego światła używają na procesjach i na pogrzebach członków bractwa.

Potem proboszcz wyjaśni, że zadaniem bractw jest nietylko nosić światło na procesjach i pogrzebach, ale też świecić żywym dobrym przykładem życia i nieść światło do dusz bliźnich, kupując dobre pisma i książki. Stąd wniosek, że trzeba za pieniądze brackie wypisać broszurki i pisma. (Wszystko jedno ile, aby początek zrobić, to potem robota rozwinie się).

Z czasem, kupując każdego miesiąca bodaj choć po kilka książeczek, utworzy się bibljoteczka parafjalna.

Jeszcze raz podkreślam, że chcąc należycie wyzyskać bractwa dla sprawy Bożej w parafji, trzeba szczególną uwagę zwrócić na wybory odpowiednich przełożonych, zelatorów i zelatorek.

Powinni to być, istotnie, wybrani z pośród wybranych.

Skoro w armji Chrystusowej, w walce o chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich na ziemi, kapłan w parafji jest wodzem, bractewni żołnierzami-szeregowcami, stojącymi na straży, to przełożeni, zelatorowie i zelatorki są na poszczególnych odcinkach—po wsiach—„oficerami“.

Jak dowódca ma często ze swoimi podkomendnymi t. zw. „odprawy“, urządza „grę wojenną“, tak kapłan powinien jak najczęściej zbierać swoich „oficerów“, mieć z nimi „odprawy“, „gry wojenne”.

Co to znaczy?

W najdostępniejszych pogadankach kształcić tych przełożonych, zelatorów i zelatorki na „instruktorów" życia katolickiego, wyrabiać z nich uświadomionych, ideowych pomocników.

Dziś tylko ten, kto nie chce, nie widzi roboty zorganizowanej wrogów Kościoła.

Obóz bezwyznaniowy przeciwstawia się Kościołowi, deprawując młodzież, szkolnictwo. Ba, nawet słabszych duchem kapłanów chce oplątać mackami swoimi, popierając duchy buntownicze, chroniące się pod skrzydła opiekuńcze sekciarzy! A ileż niestety ciągle żyje tą myślą, że „jakoś to będzie", „Bóg znowu Polsce cudami łaskę swą okaże".

A ja się boję, że może przyjść moment, kiedy do nas, kapłanów w Polsce, powie Chrystus: „dormite jam et requiescite". — A wtedy co będzie...

Pokąd więc czas, a sądzę, iż już go niedużo mamy..., organizujmy silniejszych duchem naszych parafjan.

Wyrabiajmy z nich uświadomionych ideowych pracowników w akcji katolickiej.

Potędze,—bardzo silnych w środki materjalne i poparcie,—wrogów Kościoła, przeciwstawmy potęgę silnych duchem Chrystusowym, *zorganizowanych* naszych parafjan.

Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

Na mocy polecenia J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza, zostałem delegowany do przeprowadzenia korespondencji z Komitetem Wykonawczym I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, w sprawach, związanych z udziałem w nim diecezji Łuckiej.

W związku z tem podaję do wiadomości, co następuje:

1) Komitet Wykonawczy prosi, by Przewielebni Ks. Proboszczowie oraz organizatorzy kompanij kon-

gresowych zgłoszenia swoje koncentrowali w Łucku, przesyłając je na moje ręce (Seminarjum Duchowne).

2) Pożądaną jest rzeczą, aby Przew. Ks. Proboszczowie zainteresowali Kongresem możliwie najszersze sfery inteligencji zarówno miejskiej, jak i wiejskiej (zwłaszcza nauczycielstwa), zwracając uwagę poszczególnych kół na odpowiednie sekcje (wykaz podajemy niżej), i zachęcili je do udziału w Kongresie. (Można do tego wykorzystać dzień 3 i 4 maja).

3) Ponieważ przewiduje się, że sala *posiedzeń plenarnych* nie pomieści wszystkich, którzyby poza nabożeństwami i posiedzeniami sekcyjnemi, pragnęli w plenum uczestniczyć, dlatego proszę, by Przew. Ks. Proboszczowie podali nazwiska i adresy tych osób, które według ich mniemania, powinny znaleźć się na sali posiedzeń plenarnych. Komitet Wykonawczy prześle na ich ręce, lub za mojem pośrednictwem, osobne karty legitymacyjne.

4) Podając liczbę osób, które zamierzają udać się na Kongres, należy zaznaczyć, na jakie reflektują kwatery, *masowe* (w tym wypadku wymienić ilość kobiet i mężczyzn), czy też mieszkania *oddzielne*. Koszta skromnego utrzymania na kwaterach masowych wynosić będą 4—5 zł. Ceny mieszkań oddzielnych z utrzymaniem zostaną podane do wiadomości, skoro tylko Komitet je nadeśle.

Komitet uzyskał dotąd (dla osób pojedyńczych) 50% zniżkę kolejową na drogę powrotną. Podejmowane są dalsze starania o uzyskanie dalej idących ulg.

5) Wszystkie zgłoszenia oraz informacje należy podać do dn. 8 maja.

6) Nadmieniam, że Apostolstwo Modlitwy i Tercjarstwo organizują udział w Kongresie niezależnie, dlatego Członkowie tych zrzeszeń komunikować się winni bezpośrednio z odnośnemi sekcjami (Sekcja Apost. Modlitwy. Poznań, OO. Jezuici, Szewska 18. Sekcja Tercjarska, O. Rajner Gościński, Franciszkańska 2).

Wykaz sekcyj:

Sekcja kapłańska: X. prof. Bolesław Ciszak w/m Aleje Marcinkowskiego 22, III ptr. tel. 5507.

Sekcja kobieca: — przew. p. Stan. Zofja Rzepecka w/m Wielkie Garbary 14, tel 5944 albo 2542.

Sekcja piśmiennictwa i prasy katolickiej—przew. X. Inf. Józef Kłos w/m Ostrów Tumski 18, tel. 3851; wiceprzew. inż. Szczep. Jeleński w/m Al. Marcinkowskiego 22, II ptr. pok. 44 tel. 3613.

Sekcja młodzieży męskiej — X. dyr. Ludwik Jarosz w/m pl. Nowomiejski 5.

Sekcja młodzieży żeńskiej—przew. p. Marja Swinarska przeł. gim im. Dąbrówki w/m Młyńska 11.

Sekcja tercjarska — przedstawiciel w Poznaniu — O. Gwardjan Rajner Gościński w/m Franciszkańska 2, tel. 3688.

Sekcja apostolstwa modlitwy—przedstawiciele w Poznaniu—OO. Jezuici w/m Szewska 18,tel. 1510.

Sekcja pedagogiczna—X. radca dr. Noryśkiewicz w/m Piekary 9.

Sekcja emigracyjna—X. dr. Stan. Janicki—wiceprzew. w/m Kwiatowa 3, tel. 3654 albo 4009.

Sekcja Misyjna — przew. X. kan. Henryk Zborowski w/m Ostrów Tumski 17.

Sekcja charytatywna przew. prof. dr. Ant. Jurasz w/m Jasna 16. tel. 6703.

Sekcja akademicka—cand. med. Feliks Kończal w/m Mickiewicza 29 u pp. Maćkowskich—tel. 6169.

Sekcja unijna — przew. J. Eksc. X. Arcybiskup Jałbrzykowski — Wilno, przedstawiciel w Poznaniu — X. kan. Rutkowski w/m Ostrów Tumski 1.

Sekcja dla Akcji katol. — przew. X. inf. St. Adamski w/m Ostrów Tumski 3. tel. 2679.

Sekcja dla inteligencji — przew. J. Magn. rektor dr. Kasznica w/m Grottgera 2, sekretarz dr. Zbigniew Morawski w/m Mickiewicza 34.

Komisja finansowa—przew. dyr. Sew. Samulski w/m Słowackiego 57, tel. 6695.

Komisja aprowizacyjna—przew. X. prob. Narcyz Putz w/m św. Wojciech 13, tel. 1479.

Komisja referatowa—przew. prof. dr. Bronisław Dembiński w/m ul. Chełmońskiego 2, tel. 7811.

Komisja wystawy religijnej — X. dyr. Majkowski w/m Lubrańskiego 1.

Łuck, dnia 28 maja. (—) *Ks. Fr. Skalski.*

W sprawie robotników polskich w Holandji.

Od O. W. Hoffmanna (Gasthuisstr. 3,—Heerlen Limburg—Nederland), który, powołany przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Prymasa, sprawuje opiekę duszpasterską nad wychodźcami polskimi w Holandji, otrzymujemy następujące pismo:

Zdarza się często, że holenderskie dyrekcje kopalń żądają od zgłaszającego się górnika świadectwa moralności, udzielonego przez właściwego proboszcza. Tymczasem księża proboszczowie wzbraniają się wystawić je, wymawiając się tem, że ta czynność należy do kompetencji władz świeckich (policji, wójta). Wobec tego, że posiadanie świadectwa moralności od ks. proboszcza bardzo ułatwia przyjęcie górnika do pracy, uprzejmie proszę o przychylne załatwienie sprawy. Świadectwa te mogą być pisane w języku polskim.

Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę na fakt doniosły, że nasi robotnicy bardzo się cieszą, jeżeli otrzymują list od swego proboszcza. Są wypadki, że księża proboszczowie regularnie pisują do swych parafjan, będących obecnie w Holandji, a wtedy ci ludzie pokazują mi podczas mych wizyt domowych te listy z wielką uciechą. O ile w tej sprawie mógłbym być pomocnym, bardzo chętnie służę.

Wogóle co do opieki duchownej dla naszych wychodźców w Holandji, a w szczególności dla dziewcząt, księża proboszczowie mogą być spokojni, gdyż ostre prze-

pisy policji obyczajowej nie dopuszczają do publicznego pijaństwa i nierządu.

O ile wolno mi wyrazić jeszcze jedną prośbę, to upraszam o książki do bibljotek; koszty przesyłki zaś biorę na swój rachunek.

Rekolekcje kapłanów w Dziedzicach.

Najprzewielebniejszą Kurję Biskupią śmiem pokornie prosić o łaskawe ogłoszenie w piśmie djecezjalnem rekolekcyj kapłańskich w naszym domu.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów, w Dziedzicach na Śląsku, odbędą się rekolekcje dla kapłanów w następujących serjach:

Początek wieczorem: I.—14 lipca, II.—21 lipca, III.—4 sierpnia, IV.—25 sierpnia, V.—5 września, VI.—22 września, VII.—6 października, VIII.—20 października, IX.—17 listopada.

Na prywatne rekolekcje zamknięte, można przybyć w każdym czasie, donosząc o terminie przyjazdu kilka dni przedtem. Wszelkie zgłoszenia proszę adresować: Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów—Dziedzice, Śląsk.

Łączę wyrazy najgłębszej czci

Ks. Józef Bury T. J.
Superjor

Pielgrzymka polska na uroczystości św. Emeryka

PROGRAM i KOSZTA.

Jak już donosiliśmy, z okazji uroczystości ku czci św. Emeryka wyjeżdża do Budapesztu polska pielgrzymka, która, ze względu na program jubileuszowy, podzielona została na dwie grupy: młodzieży męskiej i dorosłych, z którymi pojedzie młodzież żeńska.

Punktami zbornymi są: dla diecezyj środkowych i wschodnich — Warszawa; dla diecezyj zachodnich — Katowice.

Program i koszta pielgrzymki młodzieży męskiej: czas trwania od 14 do 22 sierpnia r. b., wyjazd z Warszawy we czwartek dn. 14 sierpnia ok. godz. 14.50; w

Katowicach dołączą się uczestnicy pielgrzymki z zachodnich diecezyj.

Pobyt w Budapeszcie od 15 do 21 sierpnia; odjazd z Budapesztu 21 sierpnia po poł., 22-go sierpnia rano przyjazd do Katowic, po poł. tegoż dnia powrót do Warszawy.

Koszta pielgrzymki: 3-ej klasy: Warszawa—Budapeszt i z powrotem zł. 170; Katowice—Budapeszt i z powrotem zł. 140.

Program i koszta pielgrzymki dla dorosłych: czas trwania od 17 do 24-go sierpnia r. b., wyjazd z Warszawy w niedzielę dn. 17 sierpnia po poł., wieczorem zaś z Katowic. Pobyt w Budapeszcie od 18 do 24-go sierpnia. Powrót do Katowic dn. 25 sierpnia rano, do Warszawy tegoż dnia po południu.

Koszta udziału w pielgrzymce: 3-ej klasy: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 200; Katowice — Budapeszt i z powrotem zł. 170; 2-ej klasy: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 320; Katowice — Budapeszt i z powrotem zł. 250; 2-ej klasy A) — kolej drugiej klasy, pobyt w Budapeszcie 1-ej kl.: Warszawa — Budapeszt i z powrotem zł. 395; Katowice — Budapeszt i z powrotem zł. 345.

Cenami powyższemi objęte są koszta: za przejazd koleją, parostatkami, tramwajami, autokarami, hotele z całodziennem utrzymaniem i winem (dla wycieczki młodzieży przewidziane są wspólne hotele w szkołach, utrzymanie dobre, lecz bez wina), ubezpieczenie osób i bagażu, bezpłatna opieka lekarska podczas podróży, opłaty przewodników polskich i służby, wstępy do muzeów i galeryj, dwie wycieczki w Budapeszcie autami, jedna parostatkiem. Wspólny paszport dla pielgrzymki młodzieży jest bezpłatny; uczestnikom grupy dorosłych przysługuje prawo ulgowe paszportu indywidualnego za pośrednictwem kierownictwa technicznego pielgrzymki.

Na czele komitetu propagandowego stanęła pani ordynatowa Helena Bisping, stronę organizacyjną ob-

jął ks. prał. Józef Gawlina w Katowicach (ul. Marsz. Piłsudskiego 20), do którego należy kierować zgłoszenia do dn. 15 maja r. b. Przy zgłoszeniu podać należy, czy uczestnik przyłączy się do pielgrzymki w Warszawie, czy w Katowicach, oraz przekazać zł. 30; sumy tej, w razie wycofania się uczestnika z pielgrzymki, kierownictwo nie zwraca.

Ostateczny program z dokładnemi wskazówkami rozesłany zostanie bezpośrednio przez kierownictwo pielgrzymki wszystkim uczestnikom.

Techniczne przeprowadzenie pielgrzymki objęła Polska Organizacja Podróży „Francopol", która już dawniej dobrze zorganizowała pielgrzymki polskie do Ziemi Świętej, Kartaginy, Rzymu i Lourdes.

Równocześnie podaje się do wiadomości tych, którzy podróż na uroczystości chcieliby odbyć niezależnie od pielgrzymki, że koszt biletu z Łucka do Budapesztu (tam i z powrotem przez Stojanów, Lwów, Cop.) wynosi: 2 kl.—144 zł., 3 kl.—96 zł. Jest to cena zniżkowa.

Podróż po Węgrzech koleją lub okrętami można odbyć korzystając ze zniżki 50 proc. W tym celu należy się zaopatrzyć w legitymację, którą wydawać będą Biura podróży (np.: Orbis w Równem) w terminie od 15 maja do 31 sierpnia za opłatą 4 zł.

Z Watykanu.

— **Papież a robotnicy.** Przyjmując niedawno dwustu robotników, pracujących przy tramwajach rzymskich, którzy przyszli, aby zyskać odpust jubileuszowy, Ojciec św. wygłosił do nich ojcowską przemowę, mówiąc między innemi: „Odprawiacie swój Jubileusz, aby uczynić bilans wewnętrzny, duchowy. Jesteśmy szczęśliwi, widząc was idących po tej drodze wybranej, widząc was uszlachetniających waszą pracę codzienną. Godną pogardy jest tylko gnuśność i bezczynność wpośród darów Bożych. Praca jest pierw-

szem szlachectwem świata, a to jest tak prawdziwem, że sam Jezus Chrystus, Boski Mistrz, Boski Odkupiciel, zaczął i prowadził dalej swe życie z pracą i w trudzie. Wy, kochani robotnicy, chcieliście powierzyć pracę rękom Bożym, dobrym rękom, od których wszystko zależy i które wszystkiem kierują. Pokazujecie przez to, że dbacie o waszą duszę, tak jak tego nauczał Boski Mistrz. Najpierw — dbać o duszę. Reszta przyjdzie sama. Jakżeby w ten sposób sprawy mogły iść źle? W jakikolwiek sposób one pójdą, pójdą zawsze dobrze, jeżeli nad niemi będzie błogosławieństwo Boże".

— Kardynał Gasparri, który niedawno podał się do dymisji, poświęci się całkiem swemu wielkiemu dziełu: „Źródła prawa Kanoniczego", a także funkcjom, które spełnia w różnych kongregacjach. Kardynał Gasparri spełnił rolę bardzo ważną w ciągu ostatnich dwóch pontyfikatów i był sekretarzem stanu za panowania dwóch Papieży, Benedykta XV i Piusa XI, co jest jedynym faktem tego rodzaju w dziejach Kościoła. Wiadomo, że Kardynał Gasparri był w ciągu kilku lat profesorem w Instytucie katolickim w Paryżu. Swym przyjaciołom Kardynał mówił, że ten pobyt w Paryżu należy do najmilszych wspomnień jego pracowitego życia. Poprzednik Piusa XI, Benedykt XV naznaczył sekretarzem stanu Kardynała Ferratę, który umarł w 28 dni po swej nominacji, wtedy Papież powołał Kardynała Gasparri do tej ważnej funkcji, w której go potwierdził obecny Papież i którą Kardynał Gasparri spełniał w ciągu 16 lat.

— Nowy Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości, Kardynał Pacelli, objął już swoje urzędowanie. Wielka reputacja otacza nowego Sekretarza Stanu. Wszyscy, którzy mieli zaszczyt go poznać, podkreślają jego cnoty kapłańskie. Wszyscy podziwiają w nim głębokość nauki, szeroką kulturę historyczną i prawniczą, takt i dowcip. Jego mowy na Kongresach Katolickich, jego sukcesy dyplomatyczne, zdobyły mu autorytet

niezaprzeczony. Nadewszystko jednak szanują w nim duszę szlachetną, kapłana o wybitnej cnocie.

Z wizytacji J. Eks. księdza Biskupa Sufragana D-ra St. Walczykiewicza.

(Ciąg dalszy).

Beresteczko.

Uroczyście witany, J. E. Ks. Biskup Sufragan przybywa do Beresteczka. Miasteczko to, położone nad Styrem, starożytny gród ks. Prońskich, ma ciekawą i nader urozmaiconą historję. Ks. Aleksander Proński, starosta łucki, sprowadził ongiś do Beresteczka arjanów, którzy tu na dłuższy czas mieli swą główną siedzibę. Około roku 1644 mieszkał tam w charakterze intendenta zborów arjańskich uczony Jędrzej Wiszowaty. Pod Beresteczkiem w 1651 r. król Jan Kazimierz odniósł świetne zwycięstwo nad Chmielnickim, sprzymierzonym z tatarami. Po lewej stronie rzeki pokazują mogiłę Prońskich i kopiec zwany Maruchą, przy którym Jan Kazimierz przed bitwą słuchał Mszy św. Na pamiątkę świetnego zwycięstwa Jan Kazimierz wybudował wspaniałą świątynię, która została oddana Trynitarzom, znanym w Beresteczku z wzorowo prowadzonych szkół. Na schyłku ubiegłego stulecia Beresteczko nawiedziła straszna dżuma, która przy życiu zostawiła tylko 5 mieszkańców; — z tego okresu pozostały kurhany zadżumionych.

Na Wołyniu Beresteczko jeszcze jest znane, jako cudowne miejsce św. Walentego. Rok rocznie przybywają tam pielgrzymki nietylko katolików, lecz i prawosławnych.

Przepięknie nawiązał do przeszłości swą mowę powitalną u pierwszej bramy w Beresteczku p. Kap. Rzehak, burmistrz miasta. „Ekscelencjo—mówił—historyczny gród polski, Beresteczko, który na drogach swoich widział polskich królów, wielkich magnatów, bitne rycerstwo polskie, który był świadkiem licznych zmagań się z butnymi tatarami i watahami różnych wykolejeńców, ma zaszczyt przez

usta moje dzisiaj w odrodzonej Ojczyźnie Polskiej witać Ciebie, Wysokiego Dostojnika Kościoła Katolickiego... Złota i srebra nie mamy—kończy mówca—lecz co mamy, czem rozporządzamy—to nasze serca szczere. Je właśnie w darze Ci niesiemy, Najdostojniejszy Pasterzu. Racz nam pobłogosławić". Pasterz swe przemówienie nawiązał również do przeżyć tego miasta, do wspaniałej świątyni i cudownego św. Walentego. Zakończył zaś serdecznem podziękowaniem za ten największy dar, jaki Mu złożono — serce ochocze i szczerą wolę na przyjęcie prawd Bożych...

Za moment Dostojny Gość zatrzymał się przed wspaniałą bramą triumfalną, znajdującą się przy kościele. Witała tu Dostojnego Gościa cała parafja na czele ze swym proboszczem, ks. d-rem A. Kukuruzińskim i licznie zgromadzonym duchowieństwem. Program przyjęcia był wielce urozmaicony. Orkiestra odegrała „Boże, coś Polskę". Przepiękne i bogate w treść, wygłosił przemówienie p. Władysław Hulewicz, przedstawiciel Komitetu Przyjęcia Ks. Biskupa. Mówca, charakteryzując psychikę ludzi powojennych, podkreślił budzenie się duszy z obojętności i zwrot ku Bogu... praktykom religijnym. „Nie wszyscy to jednak rozumieją,—ciągnął mówca—lub chcą zrozumieć. Potrzeba bodźca, by pchnął wszystkich na katolicką drogę. W tym kierunku rozwija się praca miejscowego proboszcza z widocznymi rezultatami. A Twój przyjazd Ekscelencjo, będzie dla nas wzmocnieniem na duszy, utwierdzeniem w pracy i rozweseleniem naszych znojnych, a nieraz ciężkich dni życia. Błogosławieństwo, o które Cię prosimy, będzie dla nas zapowiedzią miłości i opieki Bożej nad nami".

Nastąpiły przemówienia dziatwy szkolnej i składanie wieńców. Zwrócił na siebie uwagę dobrze pomyślany djalog dziewczynek szkolnych, a deklamacja 4-letniej Lusi Majewskiej wywołała u obecnych prawdziwy entuzjazm.

J. E. Ks. Biskup w gorących słowach podziękował za powitanie i ze śpiewem „Serdeczna Matko" zaszliśmy do świątyni. Nabożeństwa kościelne i przemówienia J. E. Księdza Biskupa w dniu 29 i 30 czerwca odbyły się zgodnie z programem ceremonjału wizytacyjnego. Do sakra-

mentu Bierzmowania przystąpiło 428 osób. Katechizacja dzieci dała wyniki dobre. Kościół i zakrystja utrzymane stosownie do wskazań synodalnych.

Po zakończeniu wszystkich funkcyj wizytacyjnych, Ks. Biskup spędził 2 godziny na serdecznej rozmowie z przedstawicielami parafjan, zebranymi na plebanji. Wspólna fotografja zakończyła wizytację w Beresteczku.'

Kończąc opis wizytacji w Beresteczku, wydaje mi się słusznem podnieść takt duszpasterski ks. d ra A. Kokuruzińskiego. Nietylko połączył w Komitecie Przyjęcia J. E. Ks. Biskupa Sufragana przedstawicieli wszystkich grup społecznych, lecz umiał nawet zainteresować i wciągnąć do współdziałania prawosławnych. Entuzjastyczny dowódca banderji, p. Martyniuk, jest prawosławnym. Wielu członków orkiestry również — prawosławni. Po tej linji prowadzona praca wzajemnie zbliża i pociąga do kościoła i Narodu Polskiego.

Horochów.

Dnia 30 czerwca o godzinie 3-ej, J. E. Ks. Biskup Sufragan, owacyjnie żegnany, opuścił Beresteczko i wyruszył do m. Horochowa. Pragnę na wstępie zapoznać nieco bliżej czytelników z historją tego miasta. Horochów— to osada bardzo starożytna i od niepamiętnych czasów należąca do książąt, panujących na Wołyniu. W 1450 r. król Kazimierz Jagiellończyk, za zasługi, położone u stryja jego Świdrygiełły, darował Horochów z okolicznemi włościami Olizarowi Szyłowiczowi. Od Szyłowiczów przechodziła kolejno ta osada w ręce Sanguszków, Wielhorskich, Poniatowskich, Jełowickich i wreszcie Strojnowskich. Senator Strojnowski wystawił tu okazały pałac, w którym znajdowała się znakomita bibljoteka oraz prawdziwe muzeum cennych malowideł i zbiory rzeźb wielkiej wartości. Przy pałacu był piękny ogród, utrzymany w guście angielskim. Znana była również fabryka horochowska z wyrobów sukna i kołder.

Wspaniałe dzieła sztuki zostały przeniesione do Petersburga i Dzikowa. Istniejący obecnie murowany kościół

parafjalny został zbudowany w 1808 r. przez hr. Strojnowskiego. Parafja w 1882 r. liczyła 2190 wiernych, obecnie „Elenchus” podaje 2232.

Pierwsze i nader rzewne powitanie było we wsi Nowy Zboryszów. U wylotu drogi z tej wsi ujrzeliśmy naraz wzruszający obraz: z dwuch stron drogi na klęczkach czekał lud siermiężny. Łzy cisnęły się do oczu, gdy słuchało się przedstawień tych ludzi o konieczności budowy kaplicy i otworzeniu szkoły. Zapewniali, że ziemia będzie pod świątynię, lecz trzeba tylko, by ktoś zajął się tą sprawą. Trudno było nie uznać słuszności motywów, gdy mówili o 15-kilometrowej drodze do kościoła parafjalnego, która jest bardzo uciążliwa w czasie jesiennym i wiosennych roztopów.

W Nowem Gnieźnie witali Ks. Biskupa licznie zebrani u bramy triumfalnej okoliczni mieszkańcy oraz miejscowy „Strzelec". Po uroczystych przemówieniach, w czasie serdecznej rozmowy, znowu przedstawiano sprawę budowy kaplicy. Podkreślano, iż na ten cel przeznaczyła ludność 3 hektary ziemi.

Ostatni punkt powitalny przed Horochowem był to Chołoniew. Tu uroczyście witał Pasterza p. hr. Krasicki, właściciel Chołoniewa. Na całość przyjęcia złożyły się: głęboko ujęte przemówienie p. Hrabiego, śpiewy chóru i deklamacje dziatwy szkolnej. Obsypany nasz pojazd kwiatami, potoczył się w dalszą drogę i o godzinie $7^1/_2$ stanęliśmy już przed pierwszą bramą w Horochowie. Witali osadnicy, przemawiał p. Nekrasz. Dowiedziałem się potem, iż w par. Horochowskiej jest 120 osadników wojskowych i 38 cywilnych. Druga brama była wystawiona w samym mieście przemawiali p. Ciepielewski, burmistrz miasta i rabin Chymisz w imieniu gminy żydowskiej. Koło trzeciej bramy, wspaniale udekorowanej, przyjmowała cała parafja. Na program przyjęcia złożyły się przemówienia delegatów, śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej. W świątyni procesja stanęła już o zmroku, to też późną porą zakończyły się modły określone ceremonjałem.

Dnia następnego—1 lipca—J. E. Ks. Biskup Sufragan,

jak zwykle, udzielał dwukrotnie sakramentu Bierzmowania, odprawił uroczystą sumę, wygłosił kazanie, i na zakończenie przeprowadził katechizację dzieci, która dała dobre wyniki.

Ogólna wizytacia duszpasterska ujawniła:

1. do Stow. Nauki Chrześcijańskiej należy 210 czł.
2. do Szk. Karmel. zapisanych 315 czł.
3. do Różańca zapisanych 30 osób.
4. Żywego Różańca 30 kół.
5. do Adoracji Najśw. Sakram. zapisanych 30 osób.
6. do Stow. Dobroczynności należy 20 osób.
7. Uczęszczanie wiernych do Sakramentów św. zadowalające.
8. W parafji — 19 szkół, do których uczęszcza 335 dzieci katolickich. Ks. proboszcz A. Puzyrewicz naucza religji w szkole na miejscu, w innych uczą nauczycielowie, w większości posiadają już misję kanoniczną. Ks. prob. na razie nie zdołał wszystkich szkół odwiedzić.
9. Istnieje przy parafji bibljoteka dla młodzieży, posiadająca 430 tomów.

Obecny ks. prob. A. Puzyrewicz, chociaż od niedawna jest duszpasterzem parafji, zdołał jednak w krótkim czasie odbudować plebanję.

Podczas wizytacji bardzo żywy udział wzięli przedstawiciele miejscowych władz.

W godzinach poobiednich J. E. Ks. Biskup Sufragan odwiedził Zjazd Nauczycieli Szkół Powszechnych, oraz składał wizyty reprezentantom miejscowych władz.

Dnia 2 lipca, po wspólnej fotografji, udaliśmy się bardzo wcześnie do Nowego Zahorowa przez Koniuchy.

Koniuchy.

Po drodze do Nowego Zahorowa, J. E. Ks. Biskup Sufragan odwiedził par. Koniuchy. Wieś ta, będąc terenem walk w czasie wojny europejskiej, wyjątkowo ucierpiała; już w 1915 r. zupełnie została pozbawiona świątyni. Obecnie, dzięki usilnym staraniom ks. Dziekana A. Staniszewskiego z Porycka, wznosi się piękna świątynia.

Przyjmowali Ks. Biskupa u bramy triumfalnej pp. hr. Czaccy i licznie zebrani parafjanie. Piszącego uderzyły przepiękne deklamacje, wygłoszone przez dziatwę szkolną. W kaplicy (w domu prywatnym hr. Czackich), serdecznie przemówił ks. dr. A. Staniszewski. Czcigodny mówca przedstawił historję budowy kościoła w Koniuchach, podnosząc zarazem zasługi hr. Czackich oraz ogółu parafjan. Z pośród kolonji, jako najbardziej ofiarną, wyróżnił ks. dziekan Zofjówkę.

Zwiedzenie budowy kościoła oraz odwiedzenie domu hr. Czackiego zakończyły pobyt w Koniuchach. Wyruszyliśmy do Nowego Zahorowa.

Nowy Zahorów.

Nowy Zahorów ma w wysokim stopniu ciekawą historję, dlatego pozwolę sobie kilka momentów podkreślić z przeszłości.

Nowy Zahorów nazywał się dawniej Wolicą Zahorowską. Obecny Kościół zbudowany został w 1576 r. przez Piotra Zahorowskiego i oddany zakonowi OO. Bazyljanów. W kościele tym znajdował się cudowny obraz N. M. P. Ks. Aleksander Kwiatkowski, przełożony klasztoru OO. Bazyljanów, w protokule z dnia 16 lutego 1787 r., wylicza 36 cudów, notowanych w aktach kościoła zahorowskiego. Między innymi autor podaje cud, który spowodował fundację zahorowską. Piotr Bohdanowicz-Zahorowski, właściciel dóbr zahorowskich, ożeniony z Teodorą Sanguszko, doczekał się syna. Umiłowane dziecko po kilku latach zmarło. Zrozpaczeni rodzice złożyli dziecko przed Matką Boską i błagali o pociechę. Dziecko odzyskało życie. Uradowany ojciec, dziękując M. N. za cud, złożył w testamencie na syna obowiązek wybudowania świątyni *).

W wieku XIX rząd rosyjski, burząc unję, klasztor zahorowski przekazał duchowieństwu prawosławnemu, które

---

*) Волынскій Историко-археологическій сборникъ. Изданіе Распорядительнаго Комитета Волынскаго Церковно-Археологическаго Общества. Житомиръ, 1900 г.

tu otworzyło swój monaster męski. Do tego klasztoru należała posiadłość 236 dziesięcin ziemi, oraz rząd udzielił zapomogi rocznej w wysokości 1840 rubli. Za czasów Siemaszki do monasteru zahorowskiego wysyłano księży unickich, którzy nie godzili się przejść na prawosławje.

Rewindykacja tego historycznego kościoła odbyła się w 1921 r. Obecnie dom zakonny dosłownie wali się, a kościół wymaga gruntownego remontu. Z całem poświęceniem i zaparciem się porządkuje kościół i ratuje inne gmachy przed ruiną ks. F. Zielski.

Parafjanie zachorowscy wzięli bardzo żywy udział w przyjęciu Ks. Biskupa. Na program przyjęcia złożyły się przemówienia u bram triumfalnych oraz ładnie dobrane deklamacje. Do sakramentu Bierzmowania przystąpiło 160 osób. Katechizacja dzieci dała wyniki dobre.

ZE ŚWIATA.

Francja W księdze Mszy, która jest przechowywana w krypcie nowego kościoła Nawiedzenia w Annecy, można czytać podpis Ks. Achillesa Ratti, który przybył w kwietniu 1912 r. modlić się na grobach św. Franciszka Salezego i św. Joanny Chantal. Pius XI nie zapomniał o tej świątyni, która wznosi się nad miastem, jakby nad niem czuwała. Ks. Florent de La Villerabel, Biskup Annecy, przedstawił Ojcu św. stan robót i to, co pozostaje jeszcze do zrobienia, aby kościół mógł być otwarty, prawdopodobnie w sierpniu b. r. Ojciec św. zechciał ofiarować sam, jako votum swej pobożności, wielki ołtarz, który będzie zawierać relikwje dwojga świętych; Ojciec św. przeznaczył na to sumę 100.000 franków.

Hiszpanja: nowy minister pracy. Współpracownik, któremu generał Berenguer powierzył ministerstwo pracy w nowym gabinecie hiszpańskim, jest gorliwym katolikiem, gorącym zwolennikiem teorji chrześcijańsko-społecznych. Pedro Sangro y Ros de Olan jest ojcem dwanaściorga dzieci. Niedawno jeden z jego zięciów był urzędnikiem w ambasadzie hiszpańskiej przy Watykanie. On sam nigdy nie zajmował się polityką. Nie należy do żadnej partji. Poświęcił swe życie akcji społecznej. W ministerstwie Pracy był kierownikiem akcji społecznej i sekretarzem generalnym urzędu stosunków międzynarodowych. W tym charakterze bra udział w prawie wszystkich międzynarodowych konferencjach pracy w ostatnich latach; w ten sposób często miał okazję bywa-

nia w Genewie, gdzie jest dobrze znany w środowiskach katolickich świata międzynarodowego. W tymczasowym rządzie, który ma znowu zaprowadzić w Hiszpanji metody konstytucyjne, Pedro Sangro będzie miał za zadanie pozyskać zaufanie klas pracujących i bronić ich interesów materjalnych i moralnych, którym poświęca całą swą działalność od 25 lat. Oby Pedro Sangro okazał całą swoją wartość na tem nowem stanowisku, dla zachowania pokoju społecznego w katolickiej Hiszpanji!

Norwegja. Na cześć Chrystusa — Króla. Oddawna Kościół nazywał Chrystusa Królem pokoju. Ale nie wystarczy być głęboko przekonanym, że tylko On może przynieść światu pokój tak upragniony. Trzeba rozpowszechniać tę zbawienną prawdę zapomocą akcji zorganizowanej i pełnej poświęcenia. Takie jest zadanie, które ma spełniać „Dzieło pokoju", założone w Kristiansand, w Norwegji. To dzieło wydało niedawno „znaczek pokoju". Wysyłany jest ten znaczek każdemu, kto go zamówi. Adres: Dzieło pokoju. Kristiansand. S. (Norwegja).

BIBLIOGRAFJA.

Ks. St. Biskupski. **Reforma prawa małżeńskiego w Polsce.** Włocławek, 1930 r. str. 44.

W przededniu uchwalenia prawa małżeńskiego, obowiązującego w całej Polsce, ukazują się razporaz książki i broszury, oświetlające to niesłychanie doniosłe zagadnienie. Nie każdy wszakże ma czas i możność studjować całą odnośną literaturę. Dużą pomoc w takich wypadkach może okazać zwięzła rozprawka ks. S. Biskupskiego.

Autor w pierwszym rozdziale podaje bardzo jasny rzut oka na obowiązujące obecnie „prawa małżeńskie"; w różnych miejscowościach R. P., następnie zaznajamia czytelnika z powstaniem i pracami Komisji Kodyfikacyjnej R. P. Szczególną uwagę poświęca głośnemu wynurzeniu członka wymienionej Komisji St. Rappaporta z dnia 3.VI-1929 roku.

Drugi rozdział zawiera określenie, podział ślubów cywilnych, oraz szereg oświadczeń ostatnich papieży w sprawie ślubów cywilnych ze specjalnem uwzględnieniem przepisów obecnego prawa kanonicznego. Nie zostały pominięte konkordaty litewski i włoski, zawierające paragrafy w sprawie prawa małżeńskiego.

Rozdział trzeci poświęcony jest stanowisku Katolickiego obozu w Polsce wobec reformy prawa małżeńskiego. Ujęte zostało ono już w 1921 r. we wspomnianym liście episkopatu polskiego.

Pozatem zarówno Konstytucja jak konkordat polski gwarantują Kościołowi Katolickiemu w Polsce wolność rządzenia się prawem kanonicznem.

Następnie autor polemizuje z Ks. Janem Urbanem T. J., którego pogląd, wyrażony w Przegl. Powsz. Nr. 546 z r. 1929, str. 271 następne, nazywa „rysą w jednolitym do niedawna katolickim obozie inteligencji polskiej“ (str. 31).

Przewodnią myśl swoją ujmuje w formię 6 tez: 1) małżeństwa katolików powinny ustawowo być zawierane według przepisów prawa kan.; 2) małżeństwa te są nierozerwalne; 3) badanie ich nieważności należy do sądów duchownych; 4) o formie małżeństw akatolików decyduje państwo; 5) małżeństwa bezwyznaniowe są zawierane wobec urzędnika stanu cywilnego; 6) wszystkie małżeństwa są rejestrowane w urzędach stanu cywilnego.

Kończy rozprawkę gorącym apelem do wszystkich. by wszelkimi dostępnemi środkami uświadamiali bierny i mało orjentujący się ogół katolicki w Polsce o świętości i nierozerwalności małżeństwa. *A. Ch.*

Nakładem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie wyszła broszura p. t. **„O Cześć i Kanonizację Patronów Polski“**, O. Fr. Świątka C. Ss. R. Kosztuje 1 zł.

Książeczka ta jest dłuższym wstępem do drukującego się tegoż Autora dzieła **„Świętość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porozbiorowym“** i zawierać będzie żywoły świątobliwych Polaków i Polek doby rozbiorowej i porozbiorowej:

I. Czy Polska jest matką Świętych.
II. Kult świętych Patronów przed rozbiorami.
III. Upadek kultu naszych Patronów po rozbiorach Polski.
IV. Wznowienie kultu naszych Patronów w XX w.
V. Co powinniśmy czynić, by kult naszych Patronów doprowadzić do rozkwitu.

Spis treści przemawia sam za siebie. O wiele rzeczy tu idzie. Książka ta daje wyraz temu, co tkwi na dnie serca polskiego i dlatego jest wielce aktualną, jest jednym krokiem naprzód ku wyniesieniu naszych świątobliwych rodaków i rodaczek na ołtarze i do wielkiej rzeczy zapala.

Administracja Wydawnictw
SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego
Kraków ul. Garnczarska 26.

Ks. J. Makłowicz. **„Wybór Przykładów Ojczystych do nauki wiary i obyczajów“.** Miejsce Piastowe 1929|30, tom I, i II. Cena całości 16—zł.

Powyższy zbiór przykładów ułatwia budowanie kazań, wykładów i odczytów na gruncie dziejów i literatury ojczystej, zawiera bowiem wzory z życia świętych. zasłużonych rodaków oraz złote myśli naszych pisarzy na 260 różnych tematów religijnych, obyczajowych i społecznych.

Na końcu drugiego tomu znajduje się dokładny spis tychże tematów dla szybszego zorjentowania się w obszernym materjale. Posługiwanie się „Wyborem Przykładów“ wziętych z niwy ojczystej może przyczynić się do tego, że nauka kościelna łatwiej wniknie w duszę ludu i stanie się on odporniejszym przeciw bolszewizmowi.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.